

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. — z przesyłką 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. — z przesyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. — pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
pełnowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadpisanie za wiersz pełnowy lub
jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 8 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy-
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOŁSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Upór czeski.

Spór o kwalifikowaną większość dla zmiany w przy-
szłości rozgraniczenia okręgów wyborczych ani dla Cze-
chów, którzy go wszczęli, ani dla Niemców, którzy się
upierają nie ma wielkiego znaczenia. Chodzi właściwie
o kilka mandatów, które przy innem rozgraniczeniu man-
datów, Czesi mogliby zyskać, a Niemcy stracić. Podział
bowiem mandatów między pojedyncze kraje jest już
utrwalony i do zmiany jego potrzeba $\frac{2}{3}$ głosów przy-
szłej izby. Spór więc toczy się jedynie o to, czy zmia-
na w rozkładzie mandatów w pojedynczych krajach ma
być ułatwioną, czy utrudnioną.

W tym ograniczonym zakresie sprawa kwalifikowanej
większości obchodzi przedewszystkiem nas Polaków. Refor-
ma wyborcza upośledza Galicyę pod względem liczby
mandatów. Z wielkimi trudnościami udało się Kołu wy-
targować dla kraju 106 mandatów, zamiast 140. Nowa
ustawa to upośledzenie nasze utrwała, bo stanowi, że
zmiana podziału mandatów pomiędzy kraje, wymagać
będzie w przyszłej izbie kwalifikowanej większości $\frac{2}{3}$
głosów.

Nie chcąc utrudniać reformy wyborczej, Koło pol-
skie zgodzić się musiało na to upośledzenie kraju i wy-
tężyło wszystkie usiłowania, ażeby przez odpowiednie
ulożenie okręgów wyborczych zabezpieczyć nasz interes
narodowy, utrzymać nasz dotychczasowy stan posiada-
nia, uzasadniony nie tylko siłą liczebną, ale również siłą
kulturalną i ekonomiczną ludności polskiej. Według pro-
jektu, przez Koło opracowanego, mieć będziemy w Gali-
cyi 34 jednomandatowe okręgi wyborcze miejskie, 17
dwumandatowych wiejskich okręgów polskich, 9 takich
okręgów ruskich i 10 okręgów mieszanych, w których
stosunek ludności pozwala przeprowadzić w każdym je-
dnym posła Polaka i jednego Rusina. W ten sposób
otrzymujemy 78 mandatów polskich i 28 ruskich.

Powyższe liczby odpowiadają mniej więcej sile po-
litycznej, kulturalnej i gospodarczej żywiołu polskiego
i ruskiego.

Rzecz jasna, że Koło polskie pragnie ten stosunek
w nowej ustawie wyborczej utrwalic. Nie możemy, nie
powinniśmy dopuścić, ażeby w przyszłej Izbie Niemcy
i Czesi mogli dowolnie zmieniać rozkład i granice okrę-
gów wyborczych w naszym kraju.

Argument, że stosunki narodowościowe zmieniają
się z czasem, a więc i rozgraniczenie okręgów powinno
się zmieniać — nie ma realnej wartości i jest tenden-
cyjnie wyzyskiwany. Bo jeżeli stosunki tak się zmienia-
ją, że Czesi w okręgach, w których są dziś w mniejszości,

zyskają większość, to wybiorą sobie posła Czecha za-
miast Niemca. W Galicyi zaś Rusini, jeżeli będą rósć
w siłę, mogą zdobywać z czasem drugie mandaty w okrę-
gach mieszanych, w których dziś mniejszość polska,
z dodatkiem ludności żydowskiej około $\frac{1}{3}$ ogółu ludno-
ści wynosi. Mogą również w przyjaznych dla nich oko-
licznościach zdobyć z czasem mandaty i w kilku okrę-
gach miejskich. Rozgraniczenie, dokonane obecnie okrę-
gów wyborczych nie tamuje bynajmniej rozwoju polity-
cznego Rusinów.

Ale utrwalenie tego rozgraniczenia uzależnia zdo-
bycze polityczne Rusinów w przyszłości od wzrostu ich
siły realnej, nie zaś od przypadkowych koniunktur par-
lamentarnych.

Wszczęcie przez młodoczechów sporu w sprawie,
nie mającej dla nich poważnego znaczenia, jest, jak już
zaznaczyliśmy, manewrem, mającym na celu skaptowa-
nie podburzonej przeciw nim opinii publicznej. Rzecz jas-
na, że Niemcy nie kwapią się z ustępstwami dla do-
godzenia młodoczechom i ratowania ich popularności.
Tembardziej Koło polskie nie powinno na ustępstwa się
zgadzać. Ma ono wobec Czechów stanowisko bardzo
mocne, bo obwarowane pewnością, że nie ośmielią się
oni w żadnym razie na obalenie reformy wyborczej z ta-
kiego w gruncie rzeczy blahaego dla nich powodu.

Natomiast ustępstwo własnie żądaniom czeskim
może poważnie sprawie reformy wyborczej zaszkodzić,
a nawet uniemożliwić, uzasadni bowiem i spopularyzuje
wśród ludności niemieckiej obstrukcję, którą już wszech-
niemcy uroczystie zapowiedzieli w następującem oświad-
czeniu.

„Z całą stanowczością zaznaczymy nasze odporne
stanowisko wobec reformy wyborczej dopiero przy dru-
gim czytaniu przedłożenia i zastosujemy przy tem
wszelkie parlamentarnie dozwolone środki.

„Jak bardzo pragniemy i spodziewamy się popar-
cia ze strony wszystkich Niemców, tak stanowczo od-
rzucić musimy wszelkich sojuszników z obozu nienie-
mieckiego.

„Nasza walka przeciw reformie wyborczej wynika
z czysto narodowych pobudek, do których przyłącza się
nadto względ na społeczną sprawiedliwość.”

Dogodzenie zachłanne czeskiej dostarczy właśnie
wszechniemcom tych „narodowych pobudek” do zwal-
czania reformy wyborczej w pełnej izbie, a może i do
zyskania poważniejszych w tej kampanii sojuszników po-
śród stronnictwa narodowych niemieckich, które na ogół
niechętnie są dla całej tej reformy usposobione.

Zaostrzaniem sporu, który dla nich jest zaiste spo-

rem „de lana caprina” Czesi, nie zaś Niemcy lub Po-
lacy — jak twierdzą kłamliwie nasze pisma radykal-
ne — narażają na niebezpieczeństwo reformę wyborczą.

Niebezpieczeństwo to zaś wobec decyzji Wszech-
niemców jest poważniejszym, niż się wydaje. Widzą to
zwolennicy reformy wśród Niemców i dlatego już go-
dzą się na ustępstwo, które ich interes narodowy po-
niekąd zabezpiecza, ale nam Polakom żadnej rękoi ni
nie daje. Na takie załatwienie sprawy, o jakiem mówią
telegramy, Koło polskie nie powinno się godzić. Dla
łobra sprawy reformy wyborczej należy zawczasu zła-
mać stanowczo i bezwzględnie upór czeski. Są oni ogra-
niczonymi, ale aż nadto praktycznymi politykami i zro-
zumieją, że gra, którą zaczęli, nie warta świecy.

Przesilenie na Ballhausplatzu.

Wiedeń, 23 października.

(A) Wiedeńska „Montags-Revue” utrzymuje, że hr.
Gołuchowski pada, ponieważ nie jest z niego zadowo-
lonym następcą tronu. Ów tygodnik wiedeński, mający
rozgałęzione stosunki informacyjne, podkreśla, że naj-
zacieklej zwalczało hr. Gołuchowskiego stronnictwo lu-
dowe katolickie w parlamencie węgierskim. Bliskie sto-
sunki owej partii z następcą tronu są ogólnie znane.
Pan Stefan Rakovszky nie odważyłby się występować
w takiej sprawie samodzielnie z niesłychaną zajądlnością.
Był narzędziem woli wyższej. Następcą tronu, który
usunął hrabiego Becka i który usuwa ministra wojny
Pitreicha, uważał i dalsze urzędowanie hr. Gołuchow-
skiego za niemożliwe.

Godzi się podkreślić jeszcze głos jeden. Monachij-
skiej „Allgemeine Zeitung” korespondent wiedeński, dr.
Henryk Friedjung należał do przeciwników hr. Gołu-
chowskiego, jego osoby i jego polityki. Nie waha się
przecież teraz przyznać, iż hr. Gołuchowski pada ofiarą
intryg, nie mających nic wspólnego z kierunkiem, oraz
wartością jego działalności urzędowej. Namotanie takich
intryg nie wyjdzie koalicji węgierskiej na pożytek. Nie
trzeba nawet daru proroczego, wystarczy zwyczajna zna-
jomość charakterów ludzkich, oraz stosunków polity-
cznych węgierskich, aby przepowiedzieć rozpadnięcie się
koalicji w sejmie i groźne przesilenie w łonie stronni-
ctwa niezawisłości (?). Gromadzi się tam za dużo ga-
zów trujących.

Zajmujące zestawienie ogłosił „Neues Wiener Tag-
blatt”. Od chwili utworzenia w Wiedniu osobnego mini-

Znaj siebie samego.

IX.

Stosunek wzajemny ciała fizycznego, psychiczne-
go i ducha rozcejrzaaliśmy pobieżnie na wstępie, teraz
zastanówmy się nad ich stosunkiem do ideału szczę-
ścia i do życiowego zjawiska zwanego śmiercią.

Ciało, materyja urobiona przez życie, jest granicą,
którą świat człowieka opiera się o świat materyi. Wszy-
scy wiemy, że to ciało jest śmiertelne, to jest, że po
ustąpieniu zeń pierwiastku życia zmysły przestają dzia-
łać, a ciało się rozkłada na pierwotne materyalne skła-
dniki. A przecie postępujemy tak, jakby to ciało było
nieśmiertelne, bo 1) śmierć innych nie jest naszym
doświadczeniem i nie wchodzi do naszej świadomości,
a pozostaje zaledwie teoretyczną możliwością jakiegoś
jutra, ale tak zawsze dalszego, innego, że nie warto
o niem myśleć i ostatecznie w śmierć ciała nie wierzy-
my; 2) zmysły uważamy nie jako narzędzia wywiado-
wcze w zetknięciu ze światem zewnętrznym, albo znaki
ostrzegawcze potrzeb w stosunku z własnym ustrojem,
ale jako środki rozkoszy, zadosyćuczynienie którym sta-
nowi jeden z głównych celów życia.

Cóż wtedy robi duch, skoro ciało nie słyszy jego
głosu i skoro to ciało przeznaczone na rozkład może
się stawiać za cel całego życia? Ale czyż matka nie
zaprzepaszcza się dla swego dziecka? Duch stworzy-
wszy jaźń musi zacząć od rozwoju jej dzieciństwa,
a ponieważ na całą potroijną jaźń jest jedna tylko je-
dnocząca świadomość duchowa, więc w tej świadomo-
ści odbija się i ta świadomością zawłada ta część jaźni,
która jest najsilniejszą. Na początku ludzkiego rozwoju
ciało jest żywiołem najsilniejszym jaźni, zbiera jej całą
świadomość, a duch człowieka utożsamiony ze świadomo-
ścią ma wrażenie, że jest ciałem, a i człowiek zna

wtedy siebie jedynie jako ciało, ma się za jaźń cie-
lesną.

To samo da się powiedzieć o stosunku ducha do
ciała psychicznego, czyli do człowieka uczuciowego:
gdy w dalszym okresie rozwoju ciało psychiczne jest
najsilniejsze i zawłada świadomością, duch się z niem
utożsamia. Wtenczas w imię przyjaźni, miłości, ale też
i miłości własnej i pychy i zawiści i zemsty łatwo już
poświęcić uciechy zmysłowe — ale jeszcze trudno coś
poświęcić dla zasady. Człowiek zna wówczas siebie jako
jaźń uczuciową, istniejącą w swem rozumieniu tylko
w celu odbierania największych zadowoleń uczuciowych
ze strony swego środowiska.

Kto się bliżej człowiekiem nie zajmował, ten może
zrozumieć ciało psychiczne jako wyrażenie kategorii
umysłowo wyróżnionej, ale bez samostnej odrębności.
Tak nie jest. Ciało psychiczne, zwane przez Hindów
Ciałem cienkim, subtelnym, przez stożożnych Egip-
czyan k a, świetlanym sobowtorem, przez Okultystów
Ciałem Astralnym, jest odrębną całością, upostaciowaną,
z materyi wyższego rzędu, materyi życiowej, promienie-
jącej, materyi-energii, pośredniej między materyą a du-
chem. Ten sobowtór jest dokładnym wzorem człowieka
cielesnego, wzorem, który służył do zbudowania grubego
ciała, i siedliskiem wszystkich władz uczuciowych. So-
bowtór jest pośrednikiem między duchem a ciałem, jest
tem narzędziem, zapomocą którego duch rządzi ciałem
i działa na świat zewnętrzny.

Zjawiska magnetyczne, spirytystyczne, medjumiczne,
mają miejsce przez uzewnętrznienie energii psychicznej
sobowtóra.

Sobowtór może się za życia człowieka oddzielić
od ciała fizycznego, które wówczas zapada w stan le-
targiczny. Tem się tłumaczy bilokacja nadzwyczajnych
osobistości, o jakich wspominają dzieje i żywoty świę-
tych. To tłumaczy dzieła magii i czarodziejstwa i pewne
zjawiska telepatyczne. W Indjach zapomocą odpowied-
nych ćwiczeń Jodowie dochodzą do władzy dowolnego
wychodzenia w postaci sobowtóra ze swego ciała fi-

zycznego. Często podczas snu zdarza się, że sobowtór
opuszcza ciało i odwiedza rozmaite miejsca i osoby,
stad pochodzi znajomość miejsc, wypadków i osób nigdy
nie widzianych na jawie, albo widzianych we śnie, i
nieświadome zjawianie się innym osobom. U pierwszych
chrześcijan sobowtór był znany jako anioł człowieka.
Znamienny jest pod tym względem ustęp z XII roz-
działu Dziejów Apostolskich — gdy wszyscy wiedzieli,
że Piotr przyszedł do domu Maryi, gdzie wielu z wier-
nych się zebrało.

13. A gdy on kołatał we drzwi u wrót, wyszła
dziewka słuchać, imieniem Rod.

14. A poznawszy Piotra głos, od radości nie
otworzyła wrót, lecz wbieawszy oznajmiła, iż Piotr
stał przed drzwiami.

15. A oni rzekli do niej: Szalejesz. Ale ona
twierdziła, iż się tak rzecz ma. A oni mówili: Anioł
jego jest.

Wrażenie spadania we śnie, powodujące obudzenie
się ze strachu, jest prawdopodobnie wstrząśnieniem wy-
wołanem przez gwałtowny powrót ku ciału spłoszonego
w swej nocnej wędrówce sobowtóra.

Miedzy oddzielającym się za życia sobowtorem a
ciałem, zostaje rozciągnięta łącznia, warunkująca ich wz-
ajemny związek. Z zerwaniem tej łączni następuje śmierć
ciała fizycznego. Umieranie, czyli zanik życia w cie-
le ma miejsce, gdy sobowtór wyzwala się z ciała, gdy
łącznia między nimi się zrywa. Wiadome są zjawiska
jasnych postaci nad świeżymi grobami na cmentarzach:
to są z trudnością wyzwalające się z fizycznych więzów
sobowtóry. Liczne są także przykłady zjawiania się bli-
skim lub krewnym postaci osób umierających nieraz
w odległych krajach: — to także sobowtór, kierowany
siłą uczucia i zęgnający najwięcej sobowtór umiłowany.
Nie rzadkie są w bieżącym życiu wypadki, w których
ludzie podczas choroby lub moralnych wstrząśnięć są
świadomymi świadkami swego rozdwojenia, czem się
prerażają, nie znając praw tego zjawiska.

(C. d. n.)

MIECZYSLAW GENIUSZ

sterstwa spraw zagranicznych na podstawie biletu od ręcznego cesarzowej Maryi Teresy w dniu 14 maja 1742 r. Austria ściśle mówiąc, monarchia Habsburska miała dwudziestu kierowników polityki zagranicznej. Nosili oni różne tytuły: kanclerza państwa, wicekanclerza państwa, generalnego dyrektora, ministra gabinetowego, ministra spraw zagranicznych, ministra spraw zagranicznych i domu cesarskiego, wspólnego ministra spraw zagranicznych i domu cesarskiego.

Pierwszym był Antoni Corfiz hrabia Ulfeldt od 14 lutego 1742 r. do 13 maja 1753 r., ostatnim w tej liście jest Agenor hr. Gołuchowski od 16 maja 1895 r.

Słynnymi dwoma kanclerzami byli: Wacław Antoni Kaunitz, zrazu hrabia, od 1764 r. książę, piastujący godność kanclerską od 13 maja 1753 r. do 19 sierpnia 1792 r., a więc z górą 39 lat; Klemens Wacław Lothar Metternich, zrazu hrabia, od 1813 książę, piastujący godność ministra od 7 października 1809 r., od 25 maja 1821 godność kanclerza aż po dzień 13 marca 1848 r. czyli bez mała 39 lat.

Warto zaznaczyć, czego kronikarz gazety wiedeńskiej nie zaznacza, że młody Metternich, jeden z najpiękniejszych ludzi swej epoki, szybkie wyniesienie w górę zawdzięczał małżeństwu z bardzo bogatą i bardzo brzydką wnuczką kanclerza Kaunitza.

Najkrócej stał na czele ministerstwa jako kierownik z tytułem radcy konferencyjnego Franciszek baron von Lebzeltern od 4 maja 1848 do 2 czerwca 1848 roku.

*

Inny kronikarz wiedeński w N. Fr. Presse" zwraca uwagę, że najniezdrowszym miesiącem dla austriackich ministrów spraw zagranicznych jest październik. Od 1864 r. niemal wszyscy ministrowie spraw zagranicznych ustąpili w październiku. Hrabia Rechberg po działalności pięcioletniej dnia 27 października 1864, Aleksander hr. Mensdorff-Pouilly po dwuletniej działalności 30 października 1866, hrabia Beust po działalności pięcioletniej otrzymał dnia 19 października 1871 r. zawiadomienie, że monarcha przyjął jego dymisyę. Hr. Andrassy po urzędowaniu ośmioletnim ustąpił dnia 8 października 1879 r. Baron Haymerle po dwóch latach urzędowania umarł 10 października 1881. I hr. Gołuchowski po 11 latach urzędowania otrzymał w zasadzie dymisyę 21-go października 1906 r. Jeden tylko hrabia Kalnoky, który objął urząd w listopadzie 1881 roku, ustąpił dnia 16-go maja 1895 roku.

Te dymisyę w październiku wypływają z przyzwyczajenia monarchii, który reguluje bieg maszyny państwowej zazwyczaj po wypoczynku letnim na jesieni.

*

Warto też przypomnieć, co pisał na wiosnę roku bieżącego publicysta berliński, Maksymilian Harden w swoim tygodniku „Zukunft“ po ogłoszeniu depechy Wilhelma II. do hr. Gołuchowskiego z racyi zakończenia konferencji Marokańskiej w Algesiras.

Harden utrzymywał, że Wilhelm II sposobem, w jaki podziękował hr. Gołuchowskiemu, skompromitował tegoż ministra w oczach jego własnego dworu. Wynikiem koniecznym owej kompromitacji musi być dymisyja hr. Gołuchowskiego. Naturalnie, nie zaraz, by nie wywołać dalszego „eclat“. Teraz pokazuje się, że Harden miał słusność, jeżeli nie na punkcie przyczyny rzeczowej, co do samego faktu dymisyi. „Sekundant“ Wilhelma II został na placu.

*

Rtokolwiek zostanie następcą hr. Gołuchowskiego musi się przygotować na to, że delegacja austriacka będzie mu robiła trudności. Już choćby dlatego, by pokazać, iż jest równorzędną delegacji węgierskiej. Zwłaszcza minister, rodem Węgier, miałby do zwalczania wiele, wiele przeszkód, nawet gdyby prowadził politykę, jak Kaunitz, albo Metternich, w okresie walk napoleońskich. Będzie to zjawisko naturalne. Węgrzy skarbią sobie wśród Niemców ogólną niepopULARNOŚĆ swoim egoizmem politycznym.

U męża opatrnościowego czyli wywiad u „Candydata“.

Cieszyn, 22 października.

Pan Stanisław Weiss, kandydat na posła do Sejmu galicyjskiego z miasta Białej, bawi w Cieszynie. Udziela lekcji tańców. W sali „Zum goldenen Ochsen“. Postanowiłem go odwiedzić.

Wchodzę na pierwsze piętro hotelu, właśnie żegna dwóch oficerów. Przedstawiam się i przedkładam mu cel mego przybycia. Bardzo uprzejmy obywatel; ma około czterdziestki; średniego wzrostu, brunet, ma się dobrze. Wprowadza do swego buduaru; olbrzymia sala taneczna; prosi siadać; każe podawać „bombę“ piwa, dziękuję i wymawiam się „Eleuteryą“, której zasady po dłuższym tłumaczeniu pojmuje; traktuje papierosem, zapalam i zapytuję go o stosunki białskie, o przyczyny, które Szanownego Candydata skłoniły do postawienia kandydatury.

— Znam, tego, stosunki bardzo dobrze. Od ośmiu lat udzielam lekcji tańców tak w salonach, u szlachciców, u fabrykantów, u mieszczan. Tam byłoby dobrze, gdyby nie było szowinizmus. Jak Polacy z Niemcami zaczęli się brać za łby z takim szowinizmus, to, tego, tracą oboje. To mój punkt główny. Ja, tego, znam stosunki. Bywałem wszędzie. Co się tyczy szkoły, prowadzić i w polskim i niemieckim języku; teraz jest tu i tam szowinizmus, tego, jestem internacjonalny, my jesteśmy ludzie. Dla Białej trzeba szkoły handlowej, tyle tam kupców i pracowników; szkoła to grunt; trzeba założyć seminar z polskim i niemieckim językiem. Jak seminar będzie, dostaniemy inne siły; tylko że w Galicyi mały płać.

Trzeba fabrykantom białskim przetłumaczyć, że w zgodzie się więcej zyska, czy fabrykant, czy kupiec, będzie miał wtedy inny obrót.

— A pan kandydat ma nadzieję przywieść obie strony do zgody?

— Ja obie strony znam; od 33 lat pracuję, a mój zawód jest taki, że bywam wszędzie, nikogo sobie nie zrażam. Nikt mi nic nie może zarzucić. Fabrykanci nie — uczyłem u nich; i Polonia mnie dobrze zna i socyalist z Bielska, Arbeiter, nic mi nie powie, bo i jego zabawy aranżowałem. W moim zawodzie człowiek dużo słyszy, dużo się uczy: to tam o tem, tego, mówią, gdzieindziej o czem innym, a człowiek słucha, stosunki poznaje. Tylko ten szowinizmus! Może zgodę zaprowadzę, to będzie moje pracowanie. Jak pójde do sejmu, to się będę starał zrobić tak, aby wszystkim dogodzić. Chcę być posłem, tego, ludu. Popierać będę, aby nam było dobrze. Dlaczego ma mieć wszystko Bielsk? Niech to idzie i do Galicyi i do Białej. Fabryki zakładać, przemysł, tego. Dlaczego wojsko stoi tylko w Bielsku? Przenieść piechotę albo artylerię do Białej. Ja patrzę przód. Jestem, wie sągi man, Fort...

— Postępowy...

— Tak, postępowy.

— Zapewne pan kandydat jest zwolennikiem idei usamodzielnienia kraju?

— Tego, szlachcice, oni źle rządzą. Zresztą ja wiem, jak pójde do sejmu, tam będzie moje pracowanie, aby wszystko poznać. Tam zrobię prawozdanie, wykombinuję program. Muszę zrozumieć, jak się mówi.

— Pozwoliłbym sobie zauważyć, że autonomia Galicyi wpłynęłaby dodatnio i na Białą.

— Co się tego tyczy, to Biała jest skromne miasto, żeby to można zrobić, jak się inne miasta rozwijają. Kilka kroków, a tyle miejscowości: Lipnik, Hałcnów. Ja w tym kierunku mam wielkie widoki w dal. Rozpowiększyć Białą, a co się tego tyczy, to ci szlachcice nie będą przeciwniki.

— A w Sejmie stanie pan wobec kwestyi ruskiej?

— Jakiej? Niech pan powie jaśniej.

— Słyszał pan kandydat o tem, co piszą w gazetach, że Polacy mają niby uciskać we wschodniej części kraju Rusinów...

— Die Ruthener. Tak, also, tego. Wiem, znam. Ja stąd pochodzę, tutejsze stosunki znam, a jak tam popracuję we Lwowie, to wtedy będę miał prawozdanie.

— A jakże pan kandydat zapatruje się na polskie stronnictwa polityczne? N. p. jakie zdanie pańskie o reformie wyborczej i ruchu socyalistycznym?

— Co się tyczy w tym kierunku, ja zdał od polityki stałem. Byłem wszędzie, stosunki znam. Jak poznam we Lwowie, to zrobię program.

— Ci socjaliści chcą wywołać rewolucję w Królestwie Polskiem — napomykam, chcąc poznać opinię kandydata na sprawy zakordonowe.

19 | x 1813.

II.

Już 16 października Napoleon postanowił cofać się ku granicom Francyi. W tym dniu w bitwie pod Wachau starał się złamać armię Schwarzenberga, ale sukces nie był dość stanowczy, a równocześnie po przeciwnej stronie Lipska, na północy, nad Partą, Blücher, mając siły po trzykroć większe od Ney'a, posunął się tak blisko ku miastu, że zagroził odcięciem głównym korpusom francuskim. Od zachodniej strony generał Bertrand zdołał wprowadzić obronę mosty na odnodze Elstery w Lindenau i zapewnić linię odwrotu, jednak przewaga wojsk sprzymierzonych rosła z każdą godziną, a niebezpieczeństwo było tem groźniejsze, że wojska bawarskie gotowały się przejść komunikację wielkiej armii z Francją*).

Jedynie dla zapewnienia wojskom swoim honorowego odwrotu zdecydował się cesarz wydać sprzymierzonym jeszcze jedną bitwę pod samym Lipskiem. 17 października armia francuska zajęła stanowiska bliższe miasta. Wyprawiono część bagażu ku Lindenau. Dzień był słotny, na całej linii bojowej panował spokój, na krótko tylko przerwany przez atak jazdy armii śląskiej Blüchera. Nocą Napoleon objechał stanowiska, rozkazał gen. Bertrاندowi wyruszyć drogą ku Lützen, aby zabezpieczyć przeprawę na Saali, obejrzał groble między Lipskiem a Lindenau i polecił rzucić kilka mostów prowizorycznych przez bagna Plejsy i Elstery. Nazajutrz w walnej rozprawie (18 paźdz.) armia napoleońska nie dała się złamać trzykroć większym siłom sprzymierzonych mimo zdrady pułków saskich i wirtemberskich, ale dłużej zwlekać z odwrotem nie było sposobu. Dokonał się ten odwrot w warunkach opłakanych.

Korpusy kolejno wstępowały do Lipska i zdążyły ku grobli, nocą z 18 i rankiem 19 października; oddziały, tworzące straż tylną, broniły przedmieść.

Pochód ten stawał się wszakże nader trudnym i zmieniał się w beład i klęskę; zdaniem wielu „wię-

ksze było cierpienie, jak owo zeszedł zimy w odwodzie z Moskwy“*). Przyczyny klęski były rozliczne. Jedną z kapitalnych było znużenie, wyczerpanie Napoleona. Ogarnia ono zresztą wszystkich po całym dniu najgorętszej walki. Jest zaś nietylko fizycznym. Ta armia, złożona w przeważnej części z żołnierzy młodych, biła się bohatersko pod okiem cesarza, w ściśnionym szyku, w jasnym poczuciu żołnierskiego obowiązku i honoru. Ale, oto już skończyło się wszystko. Zapada noc, a nazajutrz Wielka Armia nie ku brzegom Wisły, lecz ku granicom Francyi iść będzie spiesznym marszem, nie po tryumfy i zdobycze, nie na spoczynek, lecz na nową, straszliwą wojnę z najazdem skoalizowanej Europy. Przygnębienie staje się powszechnem. Nie ma ta armia dostatecznej siły moralnej, aby odwrót wykonać spokojnie i w porządku, a wśród drogi piętrzą się przeszkody, wynikające z samej konfiguracji terenu. Trzeba iść wąską groblą blisko 3 klm. długą, rzuconą poprzez odnogi i bagna Plejsy i Elstery. Wszystkie drogi, wiodące przez bulwarki i przez środek miasta zbiegają się tutaj u bramy, zw. Ranstädter-Thor, na zachód Lipska leżącej. Na ulicach sąsiednich tłok i ciżba. Rozkazy przestają być wykonywane**). U wstępu na pierwszy most zbiegają się trzy kolumny wozów, co chwila ruch wstrzymuje się zupełnie, część woźniców zasnęła i budzi się dopiero na odgłos strzałów, gdy wojska sprzymierzone rozpoczynają atak. Od kul wałęsa się drzewa i zatarasowują drogi, wzrasta tumult, niektórzy żołnierze rzucają broń, zamieszanie jest już tak wielkie, że Napoleon, opuszczając Lipsk po 9 rano, nie może przejechać przez miasto. Dokonuje się spóźniona ewakuacja szpitalów: chorzy w białych szlafrokach, na wpół niektórzy nadzy, z wybladłymi i schudzionymi twarzami, biegną ku mostom, przewracani i trатовani. Na ulicach leżą świeżo ranni, modlą się o przytułek lub dobicie. Pochód armii zmienia się w „prawdziwy kondukt pogrzebowy“***).

W tym tłumie ludzi dotkniętych nieszczęściem trzeba wyróżnić Polaków. Po chwilach radosnego uniesie-

*) Prot Lelewel: Wspomnienia... (Bibl: warsz. 1878, I, str. 244).

**) H. Dembowski: Niektóre wspomnienia (w III t. Pamiętników polskich Bronikowskiego) str. 239.

***) Pamiętniki Lelewela, str. 243, Zywot T. Ostrowskiego II 385. Souvenirs du maréchal Macdonald str. 219.

nia, po miesiącach niepokoju i udręceń spadli oto na samo dno nędzy. Przed rokiem Żółkiewskiego szlakiem na Smoleńsk szli i na Moskwę. Teraz są znowu garstką tułaczów. Los zły ich prześladował, ale jest między nimi człowiek, który na swoje barki bierze odpowiedzialność za część ich nieszczęścia. Tym człowiekiem jest książę Józef. To on niedobitki armii polskiej, cudem wrócone z śnieżystych stepów Rosyi, wyprowadził z kraju na nowe walki, na poniewierkę, na śmierć. Wyprowadził pod osobistą odpowiedzialnością. Zanim opuścił Kraków, przychodzili do niego mądzy ludzie, mężowie stanu, i żądali w imię dobra ojczyzny, aby korpus polski zwolnił od dalszej służby, aby paktował z Rosją, Prusami czy też Austrią, aby sam powrócił do wesołego życia, jakie ongiś prowadził po trzecim rozbiórce. Nie chciał. Wytrwał przy Napoleonie.

Takie postępowanie dyktowane było poczęści wiarą w zwycięstwa, wojenne i dyplomatyczne niewyczerpanego geniuszu cesarza i w możność ubezpieczenia losów Księstwa Warszawskiego w związku z Francją, zaś przedewszystkiem poczuciem honoru. I nie tylko tę wiarę, ale nadewszystko to poczucie honoru wpaja w żołnierzy swego korpusu. Ta wiara jest coraz słabsza, to poczucie jest coraz silniejsze. Niekiedy wszakże wiara ta gaśnie. A nie tylko w następstwie niepowodzeń wojennych. Sami Francuzi wiarę tę depczą brutalnie. Czują niechęć do Polski i do Polaków. Fortuna była im wierna, dopóki nie zbłądzili na polskie piaski, moczary i wertepy. O sprawę polską poróżniono się z Rosją. Może wyrzeczeniem się Księstwa Warszawskiego zalegna się straszną wojnę. Sam Napoleon w trakcie układów z koalicją, latem r. 1813, chcąc wysondować zamysły sprzymierzonych, obiecuje poświęcić Księstwo. Wiadomość o tych warunkach pokoju przedostaje się do niektórych Polaków. Wtedy zdaje się im, że padli ofiarą zdrady, że poczucie honoru, przykuwające ich do sztabów napoleońskich jest, stanem duszy chorobliwym, że jest czemś prawdziwej czci żołnierskiej i obywatelskiej przeciwnem. Wtedy Chłapowski i Chłopicki żądają uwolnienia od służby bez podania powodów. Wzrasta nieufność w polskich szeregach. Mianowanie Poniatowskiego marszałkiem Francyi „najprzeciwiejsze sprawiło wrażenie na całym korpusie oficerów polskich“. „Otoczyli księcia, zapytywali go, co znaczy tak niepożądana przez nich, a zapewne i przez niego samego,

FUTRA damskie
męskie
do podróży

polecają wedle najnowszych żurnali
J. Dannenheimer i St. Starnawski
Lwów, ul. Wałowa 1. 112.

Utrzymuje na składzie wielki wybór czapek, boa, kołnierzy, zarękawców i wszystkiego w zakres kuśnierstwa wchodzącego, po najniższych cenach.

— Królestwo Polskie. Co się tyczy, to mój dziad stamtąd pochodzi. Skonfiskowali mu majątek po powstaniu, co było w 1838 czy 1835 r. Ja z Wadowic pochodzę. Szkoły kończyłem w Bielsku. Ja jestem internacjonalny, dużo znam. Ale ja mam od dziada, coś tego; ja tu w Cieszyźnie pracuję dla sprawy polskiej. Tego, nauczyłem tu pierwszy tańczyć mazura. Nie znali nic.

— Czas uchodzi; nie chcę go zabierać panu; wróćmy do stosunków białskich. Co pana skłoniło do kandydowania.

— Ja stosunki, tego, znam. W gronie przyjaciół umówiliśmy się i chcę pogodzić wszystkich. Ks. Stojałowski miał o mnie pisać, że ja i Polaków i Niemców pogodzę. Tego, Stanisław — to dla Polaków, Weiss — to dla Niemców. Tego, jestem internacjonalny. Kochajmy się bracia, a żyjmy jak ludzie. Każdy człowiek, każdy rzemieślnik musi być internacjonalny.

— A szanse pana kandydata?

— Ja nie wiem; co można dziś wierzyć? Ja jestem katolik, chodzę do kościoła, a dziś trzeba z postępem iść w świat. Chcę wszystkich zadowolić. Gazyty polskie pisały o moim liście. Panie! Co się tyczy tego C. U Niemców „Karl“ to się pisze C. i K. Dla czego niema być kandydat C. i K.

— A kontrkandydaci są silni?

— Chcieli Świątkowskiego, ale on nie chce.

Mówili o starym albtürgermeisterze Lukasiu, ale on nie zna po polsku. Gleich ist Recht für Alle. Ja zejścia nie będę zwoływał. Ja czekam, niech mnie wyborcy wezwą. Zgłosiłem kandydaturę do towarzystwa. Ja mam czas. Przed wyborami zwołam zejeście i powiem, że chcę zgody. Ale jak tam w sejmie będą ciekawi na pierwszą mowę. Ho, ho! To trzeba dobrze będzie wykombinować. Spokojnie powiem i jasno, oświecić wszystko. Ja znam, jak zaznajomię się w polityce, to u mnie wszystko nic!

— Wyborcy witają przychylnie pańską kandydaturę?

— Co się tyczy w tym kierunku, to się dziwią wszyscy. Nikogo takiego zimnego nie było. Mnie nic nie obchodzi. Jak wybiorą, pojedę do Sejmu, jako poseł ludu, jak nie, to nie: tańczyłem, tańczę i będę tańczył.

Pożegnałem zanego kandydata, który, jak twierdzi w liście do wyborców — chce „po lepszemu dla przemysłu i ogólnie dla wszystkich przemocować“, aby copredzieł spisać odytą rozmowę. Żal mi, że nie jestem stenografem — postanowiłem się nauczyć koniecznie stenografii — ale rozmowę odpisałem z zapisków uczynionych; żal mi, że nie mogłem zachować szczególnych właściwości języka, stylu i gramatyki szanownego kandydata.

Wyborcom białskim w upominku przesyła
WYWIADOWCA.

dystynkcja? Obca, francuska, cesarska dostojność... czy niema już i armii polskiej? i kraju polskiego? I nadziei o niepodległości ojczyzny? czy już na dobre Francuzami nas Napoleon zamianowują? i dlaczegoż nam tak ukochanego wodza odbiera?... Od uwag, słów i miłości przychodziło i do wyrzutów, do buntu prawie w obozie. Poniatowski „z zwykłą sobie przytomnością i ujmującą słodyczą, oraz godnością i powagą czyścigo sumienia, to zaspakajające dał zaręczenie, że jeżeli polityka wskazuje jeszcze potrzebę ostrożności w od-mówieniu wprost cesarzowi, aby go sobie w chwilach tak krytycznych nie narazić, — równie uważa być powinnością swoją, nim ofiarowaną rangę przyjmie, zasiągnięcia poprzednio rozkazów panującego monarchy, Fryderyka Augusta. Dodał nadto, iż nigdy jakkolwiek bądź mundur polskiego nie zmieni“. Do Warszawy równocześnie przesłał objaśnienie całej okoliczności i zapewnienie: „iż jeżeli nie będzie wojny o Polskę, nikt też go inaczej, jak w cywilnym surducie nie zobaczy, lecz że cesarza aż do Francji odprowadzi.“*)

W kilkanaście godzin później zmieniona sytuacja nastęrczała nierównie poważniejsze powody do zaniepokojenia. Bezpośrednio po bitwie z 16 października, w której wojska polskie z nieprósznanem walczyły męstwem, Napoleon przesyłając sprzymierzonym propozycję pokojową przez generała Merveldta widzi się zmuszonym poświęcić Księstwo Warszawskie, jak zresztą wszystkie wpływy w Europie środkowej.**) Ale o tych układach nie ma wojsko dokładnej informacji, zresztą w obliczu wroga poczucie obowiązku głośny wszelkie żale. W dniu 18 paźdz. na południu Lipska w szturmach na Probstheide i na północy w obronie bramy Halskiej, żołnierz polski, prowadzony przez Poniatowskiego i Dąbrowskiego, zaiste okazał się godnym reprezentantem odradzającej się Rzeczy.

(Dok. n.)

*) Ostrowski II 374, także Dembiński III 161.

**) Bernhardt: Denkwürdigkeiten aus dem Leben des... Grafen Toll III 521, Beilage XI. Précis d'un entretien du général comte de Merveldt avec l'empereur Napoléon au camp près de Leipzig le 17 octobre 1813.

„Interkalarya“ i brak sił w sądownictwie lwowskim.

Od jednego z mecenasów i obrońców karnych otrzymujemy następujące uwagi:

W sądzie krajowym karnym we Lwowie wytworzyły się obecnie niebawale stosunki, ujawniające się w gwałtownym uszczupleniu sił sędziowskich i za tem idącym nadmiernym przeciążeniu pracą tak członków senatów wyrokujących, jak i sędziów śledczych. Przyczyną tej anomalii są w pierwszym rzędzie przewlekłe i głównie w Galicyi praktykowane, owe sławne „interkalarya“, gdzie rząd, względnie zarząd sprawiedliwości przez nieobsadzanie wczas posad opróżnionych, grube zarabia sumy. Obojętnie też patrzą czynniki rządzące, gdy w stałym dla każdego sądu składzie personalu sędziowskiego powstaną w ciągu roku wybitniejsze luki osobowe, spowodowane czy chorobami, czy posłowaniem sędziów do Rady państwa lub Sejmu, czy też innymi „klęskami“. O posiłkach w formie zastępców wtedy ani mowy nie ma, natomiast władza wyższa zezwala, aby pracę za nieobecnych, dodatkowo do własnej, objęły „po koleżeńsku“ pozostałe siły sędziowskie.

Jako przykład tego procederu i jego skutków niech posłuży obecny stan w lwowskim sądzie krajowym karnym.

Sąd ten, na olbrzymią swą agendę, składa się w roku bieżącym tylko z pięciu stałych senatów; z tych zaledwie 3 „orzekające“, zaś 2 „apelacyjne dla przekroczeń“. Ponadto czynnym jest przez 10 kadencji w roku Trybunał sądu przysięgłych. Ponieważ każdy z pięciu senatów składa się ustawowo z czterech stałych członków (radców), zaś trybunał przysięgłych z trzech, zatem wszystkie łącznie powinny być „de jure“ przez 23 radców obsadzone. Tymczasem z początkiem roku bież. przydzielono na tych 5, względnie 6 senatów, wszystkiego 19 radców, wskutek czego na dwa senaty „apelacyjne“ przypadło tylko pięciu (obecnie jest ich trzech), zaś na trybunał przysięgłych składają się naprzemiennie wszyscy radcy z 5 senatów zwykłych, oraz pomocniczo także sędziowie śledczy, w skromnej liczbie dziewięciu przy trybunale urzędujący.

Ta ciasna liczba pracowników sędziowskich sprawia, że każdy senat, a raczej każdy jego członek, oraz sędziowie śledczy, są na cały rok, ba, nawet na każdy dzień, stale i tak obficie pracą zaopatrzeni, że przeszkoda w urzędowaniu jednego z nich, np. zasłabnięcie, należy do rzeczy wprost niedopuszczalnych. Gdy zaś nad program to się wydarzy i nieobecnego zastąpić musi członek innego senatu, już ma on deficyt we własnej robocie, który, bądź co bądź, wyrównać wypada pracą nadobowiązkową, gdyż maszyna sądowa ustawać nie może, a „restancye“ niemiłe widziane.

Jakże więc ciężką musi być dzisiaj sytuacja w lwowskim sądzie krajowym karnym, skoro już w drugiej połowie bież. roku, owa, już obkrojona liczba 19 radców, zmalała do 14! Z pięciu bowiem brakujących radców jeden od dawna chory, nie opuszcza domu, drugi, jako poseł, pracuje niemal cały rok w Radzie państwa, dwóch dalszych — by życie przedłużyć — nie wróciło już do sądu z letniego urlopu i obaj, jeszcze w lipcu, „przeszli“ w dobrze zaśluzony stan spoczynku, wreszcie piąty, najstarszy z gremium radca, pełniąc funkcje prezedyalne w zastępstwie bawiącego na dłuższym urlopie prezydenta sądu, nie jest w stanie obecnie załatwiać spraw swego senatu.

Ponieważ jednak jest nadzieja, że chory radca wróci do zdrowia, radca poseł może przy nowych wyborach nie wejść do parlamentu, zaś na miejsca po dwóch emerytach już we wrześniu konkurs rozpisano, i prawdopodobnie w styczniu 1907 r. zajmą je następcy, ponieważ wreszcie czasowe zastępstwo prezydenta ustanie z tegoż powrotem, więc niema przeszkody, aby przy tylu nadziejach na lepsze, nie miała jednakowo funkcjonować maszyna sprawiedliwości karnej, choćby o siłę tylko 14 radców! To też maszyna idzie prawidłowo, bo ustawać jej nie wolno, ale jej smarowidło kosztowne, bo ze zdrowia ludzkiego!

Wydaje się matematycznie i fizycznie niemożliwym, ażeby 14 jednostek dało się podzielić dla wykonania pracy na 23 przeznaczonych. A jednak tak jest. Po trzy senaty zajęte są dzień w dzień rozprawami karnymi, osobno urzęduje trybunał sądu przysięgłych. Każdy radca już nie tylko do jednego, ale do każdego należy senatu, gdyż w dwóch dniach tygodnia, które powinien mieć wolne od rozpraw dla załatwiania licznych czynności biurowych, funguje jako pożyczany „wotant“ w innym senacie, gdzie brak kompletu. W ten sposób każdy z radców zajęty jest przez sześć dni w tygodniu, bądź jako przewodniczący, bądź też jako asystent tylko przy rozprawach, które mimo wprowadzenia jednorazowego urzędowania, prowadzone być muszą przeważnie i przed i popołudniu, przekraczając więc znacznie przepisany 7-godzinny czas pracy, a przeciągając się często do późnego wieczora i do nocy.

Ponieważ zaś w czasie kadencji sądów przysięgłych urzędują często w jednym dniu równocześnie aż cztery trybunały, a do ich złożenia 14 radców nie wystarczy, przeto do wypełnienia braku wotantów powołuje się „rezerwę“, tj. sędziów śledczych.

Ci, już i tak przeciążeni wciąż rosnącą agendą śledczą, tracą przez to jeden lub dwa dni w tygodniu dla własnej roboty, a więc śledztwa „toczą“ się dłużej.

Zachodzi teraz pytanie, kiedy właściwie ten pożałowania godny radca, zatrudniony przez 6 dni tygodnia w salach rozpraw, ma znaleźć czas na załatwianie pozarozprawowych czynności, należących do niego jako przewodniczącego rozpraw, a więc: na pisemne wypracowanie wyroków, na załatwiania pisemnych wniosków stron, na zapoznanie się z aktami do rozpraw, przesłuchiwanie oskarżonych, audyencyje dla obrońców, na niejawnie posiedzenia senatu, etc. etc. Na to wszystko pozostaje niedziela, na „spoczynek“ przeznaczona. Że zaś w kilku godzinach niepodobna tyle różności pokonać, więc musi się „pilne kawalki“ zabierać do domu i w nocy „wyrabiać“, bo nuż, broń Boże, spadnie jutro „lustracja sądu“, — zastaną „restancye“, awans zagrożony, a do polepszenia bytu tak dawno się wzdycha! Adwokaci zaś i strony już z tem oswojeni, że czekać muszą w sali rozpraw na jakąś przerwę, ażeby uzyskać u radcy audyencyję. W takich to ciężkich warunkach pełnią swe obowiązki, właściwie nadobowiązkowi wykonawcy sądownictwa karnego w stolicy kraju, ignorując przysłówie: „jaka płaca, taka praca“. Za pracę nadobowiązkową i „służbę nocną“ nie dostają oni na 1-go ani halera więcej, lecz za to przybywają im coraz nowe podatki od płacy. Prokuratorzy i ich zastępcy, współpracujący z sądem karnym, nie ekspensują więcej sił i zdrowia, a przecież za występy swe przy rozprawach honorowani są „sprechgeldami“, we formie skromnych dodatków do płacy, po 600 i 400 koron rocznie; sędzia, jeżeli „ciągnął“ dobrze przez lat 40, może po wysłużeniu otrzymać od ministerstwa... uznanie!

Miejmy nadzieję, że opisane stosunki są tylko przejściowe i że u dotkniętych nimi nie wywołają apatii, której szczytny stan sędziowski zasnąć nie powinien. A może te uwagi i sędziwy głos współczucia znajdą posłuch gdzie należy, bo niesłusznym by było, iżby za „intercalaria“ i luki personalne odpowiadali podwójną pracą ci, których się za to podwójnie nie płaci. Jeżeli robotnik dzienny domaga się zmniejszenia godzin pracy a wyższej zapłaty, toć sędzia ma także obowiązki rodzinne i obywatelskie; chce on i powinien żyć i pracować nie tylko dla sądu!

O stosunkach w innych sądach pomówimy później.

Budżet gminny.

Magistrat lwowski obradował wczoraj na czwartym z rzędu posiedzeniu budżetowym nad budżetem zakładów miejskich.

Rzeźnia miejska. Dochód ogólny prelimitowano w kwocie 313.734 koron (+ 12.475 koron, więcej niż na 1906 r.), zatem zwyżka administracyjna, po porównaniu z rozchodami, uchyla konieczność zamykania budżetu niedoborem, a wynosi 141.277 koron, z czego opędzona być ma amortyzacja i oprocentowanie kapitału, jakoteż wydatki na zarząd centralny.

Gazownia miejska. Dochody wynoszą 1.171.550 koron (+ 138.000 koron). Wydatki gazowni wynoszą 1.009.530 koron (+ 111.124 koron), czyli, że nadwyżka wynosi 162.020 koron.

Zakład wodociągowy prelimituje w przychodach i rozchodach 975.139 koron, czyli o 50.180 koron więcej niż na rok bieżący. Opłata za użycie wody według wodomierza od fabryk i wielkich przedsiębiorstw, jakoteż gmachów publicznych, prelimitowana jest w dochodach na 200.000 koron, procentowy zaś podatek wodociągowy od czynszów najmu 750.000 koron. Projektowane na rok przyszły dalsze rozszerzenie sieci wodociągowej obejmuje następujące całe ulice lub ich części: Chodkiewicza, Nabelaka ku ul. Lenartowicza, Szepetyckich pomiędzy ul. Rahozy i Bilińskich, Bema boczną na gruntach Bauera, Długosza boczną między ul. Zyblikiewicza a Długosza na gruntach Breitera, Piekarska boczną, w dalszym ciągu ulic Cetnerowska i Pijarów, Rycerska, za rogatką gródecką, Szymonowiczów, między Krzyżową a 29 listopada, Peketna między Przerwaną i Miodową, Wilczków, św. Piotra między cmentarzem i koszarami obrony kraj. i ulica Tkacka między innymi ma też być urządzona studnia na boisku, na placu powystawowym dla zabaw młodzieży.

Teatr miejski daje w dochodach 18.909 koron (+ 16.509 kor.). Rachunki teatru zamykają się niedoborem w kwocie 126.304 koron, które muszą być pokryte z ogólnych funduszy gminy.

Dobra miejskie dają czystej nadwyżki 77.379 k., czyli więcej o 9.506 kor. niż w roku poprzednim.

Magazyn Futer

JAN i JÓZEF KRZYWY

we Lwowie, ul. Akademicka 3.
obok magazynu nowości Wiślim. P. Schaverów.

Zalecane przez pierwszorządne powagi lekarskie, znakomite sucharki karlsbadzkie, wyrabiane wedle metody karlsbadzkiej, takie same jakie się dostaje na Alte Wiese w Karlsbadzie, wypieka

— POD FIRMA —

poleca we wszystkich rodzajach podług najnow. fasonów futra, boa kołnierzywo, czapki i zarę-kawki, wierzchny do futer. 11032
Wykonanie staranne. — Ceny przystępne. Zamówienia z prowincji wykonuje się jak najdokładniej. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie

HYGIENICZNO-KARLSBADZKA PIEKARNIA

Marcina Czyżeka we Lwowie.

Miejska kolej elektryczna preliniuje w przychodach i rozchodach kwotę 1,119.000 koron, w czym mieści się czysta nadwyżka do oddania funduszowi gminy w kwocie 42.287 k., czyli mniej o 29.284 kor. niż w roku bieżącym. Dochód z rozprzedaży biletów jazdy w drobnej sprzedaży preliniuowano na milion koron, z biletów abonamentowych na 88.000 koron. Pożyczka inwestycyjna na wspomniane wyżej cele wynosić ma 4 do 5 milionów koron, które fundusz kolei elektrycznej sam będzie amortyzował.

Zakład oświetlenia elektrycznego preliniuje w dochodach 363.230 koron (+ 132.130 koron), w rozchodach zaś 206.055 koron (+ 86.190 koron). Zakład rozszerzony zostaje o 6.000 lamp.

Obydwa zakłady elektryczne prócz czystej nadwyżki dają osobno potrzebne kwoty, jako oprocentowanie i amortyzację włożonego kapitału.

Ogólny preliminarz budżetowy zakładów elektrycznych, jakoteż wszystkich zakładów i przedsiębiorstw miejskich przedstawia się zatem korzystnie, bo nawet teatr miejski, na lepszych wydzierżawionych warunkach, wpłynie na to, że niedobór z niego będzie mniejszy, niż lat poprzednich, dzięki czemu gmina z ogólnych swych funduszy będzie musiała tym razem udzielić dotacji o przeszło 16.000 koron mniejszej, niż poprzednio.

Z rubryk „funduszu gminy“ załatwiono wczoraj rozchody na odsetki od kapitałów biernych w kwocie 1,123.496 kor., przyczem uwagi godnym jest, że wskutek skonwertowania pożyczki 4 i pół proc. na 4 proc., gmina tytułem procentu zaoszczędza w roku przyszłym 33.000 kor., a zaoszczędzenie to przez pozostałych lat 54, na które pożyczka ta jeszcze opiewa, wyniesie milion koron.

Wydatki tytułem rat na umorzenie kapitałów biernych zwiększają się o 12.722 koron, a to według planów umorzenia pożyczek i wynoszą kwotę 209.041 k.

Wydatki nadzwyczajne z własnych dochodów nadzwyczajnych preliniuowano w kwocie 104.000 kor., a mianowicie 25.000 koron na budowę domu na pomieszczenie rakarni miejskiej, 24.000 koron na zakupno realności na pomieszczenie areztów miejskich i stacyi szupasowej, 20.000 kor. na urządzenie zakładu pogrzebowego, 30.000 kor. na budowę zakładu dla niszczenia padliny (przy rakarni), wreszcie 5.000 koron na roboty przygotowawcze około pomiaru miasta. Wydatki te pokryte będą przeważnie z nieemitowanych dotąd obligów pożyczki inwestycyjnej z r. 1895.

Ze świata.

Impertynencje p. Clemenceau. — Spadek Francuzów po przeszłości. — Pojedynek „błękitnych“ z „szuanami“. — Bohaterstwo załogi łodzi podwodnej „Lutin“. — „Żałośnie idylla“ w rodzinie carskiej.

Polityk, który od czasu równającego się przeciętnej długości życia ludzkiego ciągle odgrywa rolę „męża przyszłości“, nareszcie w 66 roku życia sięga po należną władzę we Francji — oto widowisko, jakie w obecnej chwili przedstawia dymisya gabinetu Sarriena we Francji i wystąpienie p. Clemenceau jako najprawdopodobniejszego jego następcy. Czy tym razem uda się temu, niezwyktemu na każdy sposób, człowiekowi osiągnąć cel upragniony, czy dłoń wyciągnięta nie chwyci znowu próżni, o tem — zwłaszcza wobec wieku kandydata — trudno choćby dzień naprzód, choćby nawet po oficjalnem utworzeniu przezeń gabinetu przepowiadać.

Na razie lepiej więc zająć się tem co ten 65-letni „mąż przyszłości“ sądzi o społeczeństwie, którem ma rządzić, a materiału ku temu dostarczył nam sam Clemenceau, który przed paru dniami objeżdżał automobilem departament Var i stając w rozmaitych miejscowościach przed swoimi wyborcami, powiedział im dużo rzeczy rozumnych, efektownych i dowcipnych, ale zarazem trochę... impertynencji.

„Zbyt wiele przyzwyczajęń z czasów minionych — mówił p. Clemenceau w Draguignan — pozostaje jeszcze w naszej demokracji. Wielkie protekcyjne dworskie znikły, ale w zamian w ważnych a nawet w małych sprawach wyborcy obiegają posła, a posłowie mają jedyną ucieczkę w obieganiu ministra i często myślałem, że niema proporcji pomiędzy wymaganiami interesu publicznego i prośbami prywatnymi.

„Muszę też napiętnować ponownie nieszczęsną manię urzędniczą, która sroży się od góry do dołu we wszystkich warstwach narodu francuskiego. Kto niema posady, pożąda jej, kto ją posiada, pragnie lepszej. Podprefektorski fotel z odrapanymi złoceniami zdaje się być szczególnym przedmiotem gorączkowych marzeń młodzieży z naszej burżuazji, która uważa za hańbiące zawody handlowe, przemysłowe, rolnicze, choć to jest jedyne źródło pomyślności kraju. Jestto symptom bardzo ujemny, ta obawa wolnej inicjatywy, to nerwowe poszukiwanie zawisłości... Piętnuję tę chorobę i oczekiwałbym z ufnością rychłego jej zniknięcia, gdyby mi się nie zdawało, że widzę, jak niektórzy z tych, co mnie w tej chwili oklaskują, czekają tylko chwili sposobnej, aby z uśmiechniętą miną wsunąć mi do kieszeni interesowaną notateczkę.“

Pan Clemenceau ma niewątpliwie wielką rację, ale miałby jeszcze większą, gdyby stwierdził, że Francuzi nie pozbyli się też innych właściwości swego charakteru, odziedziczonego po przeszłości. Ostatnie wypadki dostarczyłyby mu pożądanego przykładu: zajścia podczas wyścigów w Longchamps, gdzie z powodu pomyłki czy nieudolności startera, dopuszczono się wielkich zaburzeń, rabunków i podpałów, powiedziałyby mu, że Francuzi jako tłum, pozostali tak samo najimpulsywniejszym społeczeństwem na świecie, jakim byli podczas Wielkiej Rewolucji, a o niewygasłym ich zamiłowaniu do teatralnych efektów, sprawa margrabiego Cathelineau i kilku młodych socjalistów.

Oto mianowicie z powodu jakiejś mowy p. Clemenceau o sprawie separacyjnej, wysłał on do niego nadzwyczaj oryginalne wyzwanie. Oto zażądał od ministra, aby przyszedł na czele 500 ludzi do Wandei do jego posiadłości zamknąć kościoły, a on go oczekiwać będzie na czele również 500 ludzi.

Naturalnie minister nie podjął wyzwania go na tak oryginalny pojedynek, ale trzech młodych socjalistów, chcąc pokazać, że potrafia być jeszcze bardziej neutralnymi niż pan margrabia, wzięli, niekoniecznie dobry żart jego na seryo i napisali list z prośbą o oznaczenie miejsca i czasu tego spotkania. Naturalnie, ani rozsądek publiczny, ani rząd, nie pozwolą na takie krwawe przedstawienie „walki szuanów z błękitnymi“, ale wymiana ta listów pozostanie dokumentem do dziejów charakteru francuskiego.

Zresztą — gdyby Francuzi wszystkich swych właściwości charakterystycznych się wyzbyli — przestaliby właściwie być Francuzami, a trzeba też przyznać, że mają wśród nich i rysy niezwyklej piękności.

Niechaj o nich przemówi głos z za grobu, a raczej z pod warstwy 40 metrów wody morskiej, pod

którą spoczęła nieszczęsna łódź podwodna „Lutin“, wraz z 15 ludźmi załogi.

Oto jeden z tej załogi 23-letni torpedownik Antoni Olivier, jak się pokazuje, tuż przed katastrofą napisał szereg listów do rodziny i znajomych. W jednym z nich pisze do swego brata, że „Lutin“ doznała licznych uszkodzeń, lecz, że nikt z załogi nie ucierpiał. „Kłapa — pisał — była źle zamknięta i dwie tony wody dostały się na nasz pokład podczas jazdy. Jeden z mechaników puścił na szczęście w ruch pompy i całe niebezpieczeństwo zostało usunięte. W innym liście donosi rodzinie o nieznany jakims wypadku łodzi „Lutin“ w Bizercie d. 4 b. m., lecz nie daje bliższych objaśnień. „Nie trwóście się — pisze jedynie — jeśliby dzienniki donosiły co o tem, bo wszyscy jesteśmy zdrowi“. W ostatnim wreszcie liście zapowiada, że pewien kolega, który udaje się na urlop, zawiezie wszystkim członkom rodziny pamiątki po nim i kończy list następującymi słowami:

„Jeżeli wydarzy się nam wypadek i jeżeli broń Boże moja łódź rozbije się jak „Farfadet“, zareklamujcie moją torbę z rzeczami, mój rower i moją książeczkę kasy oszczędności“.

Dzienniki francuskie piszą z tego powodu wiele o „przecuciach“ Oliviera. Nie, to nie było „przecucie“, to była niemal pewność śmierci wobec wiadomości o uszkodzeniach łodzi i ten spokój, z jakim młody marynarz szedł na śmierć w poczuciu obowiązku patriotycznego, zasługuje na miano — typowo francuskiego bohaterstwa. Wobec takich przykładów po tej stronie, a wypadków jak sprawa köpeniska po drugiej stronie granicy francusko-niemieckiej, nie zupełnie należy rozpaczać rozpaczać o wyniku możliwego starcia.

Od spokojnego bohaterstwa do melancholijnej idylli krok wielki, ale nie większy, niż z Francji do Rosji, która właśnie takiego epizodu romantycznego dostarczała.

W chwili kiedy „dom Romanowów“ wciągnięty został w odmętą jedną z największych i jednej z najhałaśliwszych tragedji światowych, daleko od zimnego Petersburga, na południu, w uzdrowisku dla suchotników w Gries w Tyrolu rozegrał się — zdaniem dzienników londyńskich i wiedeńskich — ostatni akt „żałośnie idylli“ jednego z członków tego domu. Mianowicie dzienniki wiedeńskie doniosły, że zmarł tam ksiądz katolicki, hr. Valeisis, który był w rzeczywistości ni mniej, ni więcej, tylko rosyjskim wielkim księciem Sergiuszem Michajłowiczem. Wedle zaś pism londyńskich, które pośpieszyły z dostarczeniem swym czytelnikom bliższych szczegółów tej dziwnej, choć niebywałej historii, przedstawia się ona w sposób następujący:

Wielki książę urodził się w r. 1874, jako syn w. ks. Michała, stryjcznego dziadka obecnego cara. Karyera jego zapowiadała się świetnie. W wieku zaledwie lat 15, car mianował go kapitanem gwardyi, w której w r. 1894 dosłużył się już stopnia pułkownika. Po śmierci cara Aleksandra III w. ks. Sergiusz udał się do Paryża, gdzie się zakochał na śmierć w młodej i pięknej księżniczce Mercedes de Beaulieu. Księżniczka była katoliczką, a wielki książę przyjął dla niej katolicyzm, poślubił ją i za to małżeństwo został zdegradowany, pozbawiony swoich tytułów, dóbr i dochodów i na zawsze wygnany z granic Rosji. Przybrał więc nazwisko hrabiego Valeisis od małej posiadłości swej matki w Polsce (?), a małżeństwo to należało do najszczęśliwszych aż do śmierci żony, poczem w. książę oddał się studjom teologicznym i został księdzem ka-

matce. Była jeszcze wcale nie stara i musiała dawniej być bardzo piękna, tylko wyglądała jak z krzyża zdjęta.

Powitanie matki z córką odbyło się w sposób dość przykry. Ada wybuchnęła płaczem i mówiła: — Po co oni mamę sprowadzali i dlaczego mnie wszyscy dręczą.

— Ależ moje dziecko, uspokój się — powtarzała pani Wojnacka, sama się gwałtem od łez powstrzymując. Edward wyszedł z pokoju, żeby na to nie patrzeć.

— No, koleżanko, puście teraz mamę — odezwała się rezolutnie wchodząc Marytka — zmęczona jest i potrzebuje się napić herbaty, a wy także powinniście odpoczywać.

Na dźwięk tego „wy“ na licu pani Wojnackiej odmalował się łagodny przestach. Przechodząc do drugiego pokoju, obejrzała obie panienki od stóp do głów.

— Panie były dobre dla mojego dziecka, dziękuję paniom — powiedziała tonem, który się Marytce wydał przesadny.

— Dopiero teraz się dowiedziałem — mówił Edward — że ona sama na siebie wzięła zarząd całej wypożyczalni, dlatego, że kolega, który się tem zajmował, źle to robił. To duża praca, przy tylu innych zajęciach...

— Tak, to do niej podobne! — westchnęła pani Wojnacka.

Siedli do stołu. Koleżanka Ładyżyńska umiała podawać herbatę; wyćwiczyła się w tem jeszcze u stryjostwa i zastawy przez nią urządzonej nie powstydziliby się „żur“ najwykwintniejszy. Pani Wojnacka, mimo ciężkiej boleści, krzepiła się z apetytem. Edward nic nie jadł, tylko pił mocną herbatę.

— Mój Boże, i ty się zdenerwujesz! Błagam cię, dolej trochę wody! (C. d. n.)

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Okazało się, że na galeryi z gorącą zrobiło jej się medobrze, ale, nie chcąc Edziowi psuć zabawy, sama wróciła do domu. Wino pokrzepiło ją trochę, skarżyła się jednak na nieznośną „pustkę w głowie“ i znów zaczęła potrochu majaczyć.

Marytka bała się odejść od niej, zdjęła więc tylko suknię balową, rozpuściła włosy, które zaczynały ciężać jej nieznośnie i, otuliwszy się w miękką pelerynę, usiadła przy łóżku Ady.

Jej zdenerwowanie widocznie nie dawało zasnąć. Prosiła, żeby jej dać pokój, a jednak sama ciągle coś mówiła i słabo, ale nieustannie poruszała się na łóżku. Marytkę siedzącą bez ruchu ogarnęło zwolna senne odrętwienie, miała otwarte oczy, ale nic już nie widziała, przed jej wzrokiem migały tylko kłaniające się postacie we frakach, a w uchu dzwoniły melodye walców.

Ocknęła się, słysząc zajeżdżającą dorożkę i energiczne dzwonięcie do bramy.

— Czy jest i kolega Wojnacki? — wołała otworzywszy cobyś okno swego pokoju — proszę was, wejdźcie tutaj na chwilę.

Starła się to powiedzieć tak, żeby go nie przestraszyć, ale, on mimo to, wszedł błdy z przerażenia. — Co się stało?

— Nic, nic, Ada trochę niezdrowa. Wejdźcie ją zobaczyć.

Kiedy ją mijał, żeby wejść do siostry, zajaśniało mu coś przed oczami. To włosy koleżanki Ładyżyńskiej cudowne, połyskliwe, związane tylko luźnie za uszami, a zresztą splotujące swobodnie na posągowe fałdy peleryny, którą ją okrywała cała.

Cesia weszła do pokoju Marytki i rozpytywała ją pocichu. Edward natychmiast poszedł po doktora. Panny tymczasem jako tako przyprowadzały mieszkanie do porządku, przebierały się, nastawiały herbatę na spiryтусie.

Na dworze już świeciło. Przy żółtym świetle lampy szyby okien stawały się modre, a potem liliowe. I Marytce zrobiło się raźniej, nie była już sama, a to biwakowanie niespodziewane, w poranek balu, miało jednak pewien urok.

Ada była dość mocno chora. Miała anemię mózgu i wynikające z tego osłabienie serca. Doktor mówił o przepracowaniu, nakazał zupełny spokój, a potem jak najprętsze wywiezienie z miasta.

Telegrafowano po panią Wojnacką. Edward poszedł witać ją na kolei, zaś panienki czekały w domu ze śniadaniem. Adzie nibyto narazie zrobiło się lepiej, była tylko gwałtownie zdenerwowana, płakała ciągle i groziła, że jeśli nie dadzą jej się uczyć, to sobie życie odbierze.

To nie wytworzyło w domu sytuacji zbyt przyjemnej. Koleżanki z większą dobrocią niż umiejętnością usiłowały naprowadzić ją na lepsze myśli, tamta się agitowała, woda kipiała z imbryka, a tu tymczasem z kolei nikt nie przyjeżdżał.

Nakoniec zaturkotała dorożka, Marytka pobiegła do okna; ciekawa była jak wygląda matka Edzia i Ady. Rzeczywiście z karetki wyskoczył Wojnacki i podał rękę

Nowo otworzony magazyn
ubiorów męskich i dla chłopców

MAGASIN du BOULEVARD

Lwów, hotel George'a przy ul. Sienkiewicza

poleca na SEZON OBECNY:

Ubrania męskie. — Paltoty jesienne i zimowe. — Futra miastowe i podróżne. Uniformy dla p. Studentów. Ceny najniższe. Fasony najnowsze.

tolickim. Następnie, mimo grożącego mu niebezpieczeństwa zesłania na Syberję, powrócił do Rosji, ale ponieważ cierpiał na piersi, wyjechał za granicę, osiadł w Gries w Tyrolu i tam umarł po dwuletniej chorobie.

Tak brzmi w londyńskim wydaniu idylla w rodzinie carskiej. Ze strony oficjalnej niema żadnego wyjaśnienia, tak samo nie dostarcza go „Almanach gotajski”, który wprowadza wymienia, jako członka rodziny carskiej, w. ks. Sergiusza Michajłowicza, ale daje mu wiek o 5 lat starszy, niż informacje londyńskie i naturalnie nie wspomina o dalszych „nieoficyalnych”, prawdziwych czy zmyślonych jego dziejach.

ALDOR.

W zaborze rosyjskim.

Nowe aresztowania bojowców.

Przed kilku dniami donosiliśmy o ponowieniu się w Warszawie aresztowań. Obecnie wyjaśniono już przyczynę i cel tych nowych obław, wskutek zdrady jednego z członków organizacji bojowej P. P. S. zdołano wykryć i ująć znaczną liczbę nieuchwytnych dotąd bojowców.

Aresztowania te odbywały się następujących okolicznościach:

W piątek zrana patrol obchodowy cyrkułu V spotkał młodego człowieka; wydał mu się on zmieszonym, podejrzanym i z tego powodu aresztowano go i odprowadzono do cyrkułu. Tutaj więzień starał się do wieczora zapierać zarzucanego mu oskarżenia i tożsamości osoby swojej, aż w końcu zdecydował się nie tylko sam przyznać się do udziału w organizacji bojowej P. P. S., ale nadto zdradzić wielu towarzyszy. „Wiem, co mnie czeka — rzekł do badających go urzędników policyjnych — i że niema już dla mnie żadnego ratunku, więc powiem wam wszystko co wiem”.

Inna wersja, bardzo w Warszawie rozpowszechniona, twierdzi, iż do poczynienia tak rozległych zeznań skłoniła aresztowanego bojowca obietnica bezkarności, oraz nagroda pieniężna, której wysokość podają na 500 rubli od każdego wydanego towarzysza.

W ten lub inny sposób zachęcony więzień zaczął kolejno wymieniać jeden po drugim zamachy zbrojne, dokonane na dwa sklepy monopolowe, na inkasenta cmentarza starozakonnych, na generała Szwejkowskiego sędziego wojennego, na dwóch rewirów, zastrzelonych, i wiele innych, najdokładniej określając kto w nich uczestniczył, jak się nazywa w partyi, jakie prawdziwe nosi imię i nazwisko i wymieniając większość ich adresów. Według tych wskazówek, władze „ochrony” zarządziły ścisłą rewizję u osób wskazanych, i jakkolwiek poszukiwania te nie wykryły ani broni w mieszkaniach poszlakowanych, ani literatury nielegalnej, lecz jedynie mało znaczące dowody rzeczowe, jak zawinięcia od naboju rewolwerowych i t. p., aresztowano i przyprowadzono do biura cyrkułu V przy ul. Nowokarmelickiej w ciągu soboty i niedzieli 18 ludzi, przeważnie młodych, ze sfery robotniczej, pozbawionych pracy, w tej liczbie 17 chrześcijan i jednego izraelitę, którego oskarżyciel ich wszystkich wymienia jako domniemanego przywódcę tej organizacji bojowej.

W ciągu badań, prowadzonych przez policję, oskarżyciel ów, znany podobno dotychczas pod pseudonimem „Jelonka”, każdemu z uwięzionych za jego wskazówkami wymieniał nie tylko czyny bojowe, w jakich ten miał uczestniczyć, ale wszelkie towarzyszące im okoliczności. Wobec takich informacji pewna część uwięzionych przyznała się do zarzutów, większość jednak kategorycznie im zaprzecza.

Badanie przywożonych z różnych cyrkułów, ale głównie z dzielnic robotniczych uwięzionych bojowców trwało przez cały dzień niedzielny i odbywa się dziś jeszcze, ponieważ przybywa coraz więcej nowych poszlak, faktów i zarzutów w ciągu śledztwa, a aresztowania trwają dalej. Uwięzionych przewożą na razie do aresztu policyjnego w ratuszu. Straże i posterunki przed domem, gdzie mieści się V cyrkuł, wzmocniono na czas prowadzenia badań, przejazd ulicą wzbroniono, do biura zaś cyrkułu interesantów puszczają tylko po odpowiednim wylegitymowaniu się.

Prawdopodobnie te ostrożności wywołały pogłoskę, rozpowszechnioną w niedzielę, jakoby w biurach cyrkułu zasiadał już sąd polowy. Poniedziałkowy „Kurier Warszawski” zaprzecza temu, twierdząc, iż sąd nie może się jeszcze odbyć, gdyż śledztwo nie zostało ukończone, a same protokoły policyjne wynoszą około 100 arkuszy. Część uwięzionych zapewne podlegnie sądom polowym, o ile przestępstwa były popełnione po zaprowadzeniu tych sądów, część zaś w każdym razie sądomi wojennemu.

Aresztowania te wywołały wielkie a zrozumiałe wzburzenie w kołach socjalistycznych; korespondent nasz telegrafuje, iż po fabrykach w Warszawie idzie forsowna agitacja za powszechnym strajkiem demonstracyjnym i że dziś możliwa jest próba takiego strajku. Strajk taki byłby dla polskiej partyi socjalistycznej niewątpliwie bardzo pożądanym nie tylko jako demonstracja, ale także jako pewnego rodzaju miara wpływów partyi. W ostatnich czasach partyę tę ogarnął pewien pesymizm. Ostatnia próba — strajk łódzki — pomimo, że się na ogół udał, nie szedł je-

dnak tak gładko, jakby sobie tego partya życzyła, co w połączeniu z innymi oznakami zmusza organ urzędowy partyi „Robotnika” do uznawania, iż partya nie korzysta już z moralnej dyktatury w społeczeństwie, że kontrewolucja poczyniła znaczne postępy i t. d.

Wobec tego należy przypuszczać, iż P. P. S. bardzo gorliwie będzie się starała wykorzystać nadarżającą się sposobność i policzyć swych zwolenników, oraz przekonać się czy masy robotnicze równie łatwo jak dawniej ulegną terrorowi i czy dadzą się po dawnemu prowadzić na pasku.

Pomimo dość znacznego otrzeźwienia poglądów społeczeństwa na robotę socjalistów, nie należy się pod tym względem łudzić. Masy prawdopodobnie dadzą się nakłonić jeszcze nieraz do niedorzecznych czynów. Będzie to jednak dla partyi równie małą pociechą, tak, jak i strajk łódzki — będzie tylko dowodem, iż awanturę można jeszcze zrobić, ale to wszystko — „dyktatury moralnej” niema.

Z Rosji.

Dnia 18 b. m., jako w dzień imienin małego cesarzewicza następcy tronu podpisał car imienny ukaz do senatu

o równouprawnieniu włościan.

Wobec manifestu październikowego z zeszłego roku, obecny ukaz traci wiele ze swego znaczenia, chociaż ściśle biorąc, stoi on w organicznym związku z wielkim aktem z 19 lutego 1861 r. — uwłaszczenia chłopów, jako jego najbliższe i najważniejsze następstwo.

W ukazie obecnym wskazuje się na to, że po ogłoszeniu manifestu październikowego i dopuszczeniu włościan do pracy ustawodawczej, nadszedł czas zupełnego zrównania ich w prawach ze wszystkimi innymi stanami i uzupełnienia w ten sposób wielkiej reformy „cara Oswobodziciela” na zasadach wolności i równości obywatelskiej. Ukaz opiera się na 87 artykule ustawy zasadniczej z r. 1906 i zawiera następujące postanowienia:

1. Wszyscy poddani rosyjscy bez różnicy pochodzenia, z wyjątkiem obcoplemieńców otrzymają jednakoowe prawa w służbie państwowej, przy zniesieniu równocześnie wszystkich przywilejów, wedle których pewne stanowiska w służbie państwowej były zastrzeżone wyłącznie dla członków pewnego stanu.

2. Uwalnia się wszystkich mieszkańców wsi, tudzież osoby innych podatkowych stanów (podatnicy saskowia) od: A) obowiązku przedstawiania świadectw, zwolnienia przez gminy przy wstępowaniu do szkół i do służby państwowej i od spełnienia osobistych naturalnych powinności za cały czas pobytu w szkołach lub na służbie państwowej; B) od konieczności uzyskania przy wstąpieniu do stanu duchownego uwolnienia od przynależności gminnej, zgody izby podatkowej i pozwolenia gubernatora.

3. Znosi się wszystkie ograniczenia dla chłopów co do służby państwowej, awansowania w niej, odznaczeń orderowych i innych, tudzież co do otrzymywania stopni naukowych.

4. Znosi się wszelki przymus przynależności do gminy rodzimej.

5. Przyznaje się wszystkim chłopom prawo wolnego wyboru miejsca pobytu i zamieszkania i wydaje się im w tym celu paszporty bezterminowe.

6. Znosi się wszystkie ograniczenia i sposoby egzekucyj podatkowych, które dotąd były stosowane wyłącznie do chłopów.

7. Znosi się wszystkie przepisy prawa karnego odnoszące się wyłącznie do chłopów, i postanawia się, że sądy gminne nie mogą karać za czyny wedle przepisów dla sędziów pokoju obowiązujących nie podlegające karze i że w żadnym razie kary przez te sądy wymierzone nie mogą być wyższe niż kary, któreby wymierzyły sądy pokoju.

8. Przyznaje się chłopom prawo posługiwania się weksłami i znosi się wszelkie ograniczenia ich w wykonywaniu przemysłu specjalnie drzewnego i młynarskiego.

Zjazd prawdziwie rosyjskich ludzi

w Kijowie zakończył obrady 20 bm. wysłuchaniem mowy popa Wostorgowa (dosłownie po polsku „Zachwyto-wicza”), który wystąpił z ogromną zaciekłością przeciw unii z Rzymem. Pamięć zdrajców biskupów, którzy ongiś całowali pantofle papieża, jest przekleństwem w narodzie a dzieło ich nędznie zginęło. „Strzeż się rosyjski naródzie — wołał Wostorgów — ani cienia ustępstwa ani na krok wstecz, jeżeliby kiedy jaki minister zapragnął ukraść ci cara...”

Wysłuchawszy tej pięknej mowy zjazd na wniosek Gringmuta krzyknął hurra na cześć wiernych policyantów, ginących na posterunkach, potem przyjął z radością do wiadomości, że moskiewska czarna sotnia kupuje wielki obraz Matki Boskiej jako orędowniczki prawdziwie rosyjskiego narodu i wysłał depesze do pułku Brzeskiego, słynnego z urządzania pogromów, do Joana Kronszadzkiego, do generała Bogdanowicza, do Stołypina, do ministra spraw zagranicznych i do cara. Potem uczestnicy zjazdu udali się gremialnie do podziemi Ławy Peczerskiej, gdzie wysłuchawszy uroczystego nabożeństwa, które odprawił metropolita kijowski Flawian i odśpiewawszy „mnogaja leta” na cześć wszystkich obrońców

wiary cara i ojczyzny modlili się u grobów świętych o zbawienie ojczyzny.

Podobnym do zakończenia był cały przebieg pięciodniowych obrad tego oryginalnego kongresu. Najciekawsze jego momenty zarejestrujemy tu za „Kijewską Zarją”.

Zjazd obradował w sali resursy kupieckiej, pod kolejnym przewodnictwem Dubrowina i Gringmuta. Z „najwybitniejszych” osobistości, biorących udział w obradach, wymienić należy prywatnego docenta Nikolskiego, Mikołaja Engelhardta, Szarapów, ks. Michała Szachowskiego, Puryszkiewicza, archimandrytę ławy Peczerskiej Witaliusza, archimandrytę jarosławskiego Arseniusza itp.

Mowy wygłaszane nie różniły się niczem prawie jedna od drugiej. Po długim gadaniu zjazd wysłał na ręce ministra wojny depeszę z wyrazami uznania i wdzięczności dla armii, a specjalnie dla kozaków, zwalczających rewolucję.

Gringmut w długiej i politycznej mowie oświadcza, że przyjmuje dla swojego stronnictwa zaszczytne miano „czarnej sotni” i proponuje, aby uczcić Dubrowina, jako tego, który „czarne sotnie” zorganizował i do służby publicznej zaprawił.

Najwięcej czasu zajęła dyskusja nad ustawą wyborczą. Referował Gringmut. Główne hasła jego referatu są następujące: Rosya dla Rosyan! Naród rosyjski nie potrzebuje parlamentu (Huczne oklaski i brawa). Ale jako monarchiści musimy słuchać ustawy, jakkolwiek byłaby ona złą. Będziemy prosili cara, aby zniósł tę ustawę lub przynajmniej zmienił ją. Lecz jeżeli prośba nasza wysłuchaną nie będzie, naszym obowiązkiem jest dopomóc mu w urzeczywistnieniu jej i iść na wybory (Brawa). Żydów do parlamentu nie wpuszczymy. Wybory powinny być proporcjonalne, wedle grup.

Koreferent Puryszkiewicz domaga się utworzenia kurii narodowościowych. Ostatecznie zjazd uchwała rezolucję Gringmuta domagającą się zupełnego odebrania żydom prawa wyborczego i uznania Dumy tylko za instytucję doradczą przy samowładnym carze.

Na podstawie obrad zjazdu „Towariszcz” w ten sposób przedstawia plan polityki czarnych sotni: Dążąc do obalenia ustroju konstytucyjnego, związek rosyjskiego narodu usiłuje wciągnąć do tej akcji także i rząd, o którym wie, że nie będzie miał dość odwagi, aby wyrzec się poparcia reakcjonistów. W tym celu związek rosyjskiego narodu zupełnie bezwzględnie kompromituje członków „kostytucyjnego” gabinetu, zbierając i ogłaszając dowody na to, że są zwolennikami absolutyzmu. Równocześnie dąży związek do zlania się z temi stronnictwami, które wprawdzie stoją jeszcze na gruncie manifestu konstytucyjnego, ale podobnie jak związek 30 października przesunęły się już tak bardzo na prawo, że uznają nawet wprowadzenie sądów wojennych. W chwili, kiedy fuzya taka nastąpi, związek rosyjskiego narodu spodziewa się, że będzie mógł już narzucić prosiu swój „program” rządowi.

Z opery.

„Opowieści” z paniami Szymanowską i Oleską. — „Samson i Dalila”.

Liczne grono młodych śpiewaczek naszej sceny, powiększyło się wczoraj znowu o siłę zdolną i obiecującą na przyszłość. Dział wprawdzie, do którego wczorajsza debiutantka należy, traci już od dłuższego czasu rację bytu na nowoczesnej scenie; niemniej jednak przy pewnem wypowiedzianem uzdolnieniu, trudno iść przeciw własnej naturze i trzeba śpiewać skale, pasażę i tryle, skoro się otrzymało od natury głos lekki, podatny do wyrobienia najwyższych tonów, biegający i trylujący z urodzenia. Trudno też zmarnować i ładną, ujmującą powierzchowność, która podobnie jak głos, miewa po większej części przeznaczenie swoje bardzo wyraźnie pronosowane, i nie pozwala uroczyz „mignonom” śpiewać partyi o mniej lub więcej heroicznym pokroju, chyba, że kiedyś później wiek przyjdzie w tem z pomocą. Ilekroć to razy śpiewa się zatem wszystkie Gildy, Łucye, Filiny i inne tym podobne, nie z upodobania, lecz — z konieczności!

W tem położeniu jest obecnie i będzie na przyszłość, wczorajsza debiutantka p. Stanisława Szymanowska. Wyszedszy ze środowiska bardzo muzycznego (jest siostrą zdolnego kompozytora Karola Sz., jednego z polskich najmłodszych), wnosi do zawodu swego muzykalność, obok innych wyżej określonych zalet, i to wcale nie w ostatnim rzędzie. Muzykalność ta, zużytkowana w „Opowieściach”, do wywierania czysto wszystkich trudności wokalnych, nie spełnia zapewne zadania wysokiego pod względem artystycznym, ale jest bardzo pożądana i przyczynia się niemało do osiągnięcia sukcesu. Lalka w „Opowieściach”, skoro debiutantka potrafi ją zaśpiewać czysto, dokładnie, bez jakiegokolwiek utykania na wysokich tonach (nie mówię o stopniu najwyższej ich doskonałości), zjednała już sobie słuchacza na pewne. Wybór zatem tej partyi na debiut był szczęśliwy. Braku ekspresji się tu nie odczuwa; wymuszotowanie zaś ruchów, o ile więcej widoczne, o tyle powiększa tylko złudzenie sceniczne — gra więc słuchacza raz i nie może, niedostatki jej są z góry prawie wykluczone.

Z drugiej co prawda strony, wydanie ogólnego sądu nie jest tak łatwe, bo bezosobowy charakter fi-

gurki stoi temu na przeszkodzie: panna Łuce śpiewała po swej doskonałej lalce parę innych partyj zawsze tak samo: filigranowo i chłodno. Miałoby z panną Stanisławą powtórzyć się to samo? Zdaje się że nie, bo w ogóle zapowiada ona więcej, głos jej brzmi pełniej niż głos p. Łuce, na punkcie czystości i dokładności jest skrupulatniejszą, pewnie zaś drobne niedostatków czystości śpiewackiej natury muszą z czasem ustąpić. Zobaczmy w przyszłości jak się przedstawi strona duchowa i jej wyraz. Lecz na każdy sposób w debutantce wczorajszej witać należy siłę nową, sympatyczną i interesującą głosem, talentem i urodą.

Wczorajsze „Opowieści“ przyniosły nam jeszcze jedną korzystną zmianę przez oddanie partyi Giuletty mezosopranowi, w miejsce sopranów śpiewających ją dotąd. Cienniejsza barwa głosu przyczynia się bardzo wiele do podniesienia ogólnego nastroju; wydobywają się na wierzch frazy, które ginęły dawniej w skutek swego położenia. Pani Oleska śpiewała tę piątą ładnie i nadała jej swoją osobą nieco więcej charakteru: jej Giuletta była w postaci, w ruchu i w głosie okazalszą, wydatniejszą i patetyczniejszą, zaczęła i powiększenie dramatycznego zainteresowania się poszło.

Mówiąc o p. Oleskiej, należy zanotować jeszcze piękny jej sukces w „Dali“; danej w sobotę. Wieczór ten jednakże był nietylko dla niej tak szczęśliwy: na pierwszy bowiem plan wydobył się także p. Ludwik w partyi Arcykapłana, panowie zaś: Muszyński (Samson) i Mossoczy (starzec) również na ostatnim nie pozostali. Chóry brzmiały tym razem bardzo dobrze a całość szła wcale składnie.

ST. NIEWIADOMSKI.

MAŁY FEJLETON.

U krynicy.

Ze serca ziemi ciemny źródło wytryska
I wąską wstęgę wśród krzewów wije;
Oczy nas tutaj nie dojrzą niczyje:
Przez gąszcz splątany niebo nie przebłyska.

W okół głęboki spokój uroczyska, —
A taką pełnię życia w sobie kryje —
Wicher skrzydłami o korony bije...
Opodał marzą starych pni zwaliska.

Duch się przeszłości unosi w tej guszy,
Tej, co na groby pokoleń się kładła
I była treścią każdej wielkiej duszy,

Choć przez nią snuły się życia widziadła —
I patrzy na nas tak milczącą twarzą,
Ze serca z strachu drżą, — lecz się nie skarżą.

ARTUR CÍWIKOWSKI.

NA DOBIE.

Wypadki z gotowaniem terpentyny.

Myślę, że „na dobie“ może być nie zawsze tylko kwestya polityczna lub filozoficzno-społeczna, ale czasami także jakiś okruczeństwo życia codziennego, jak np. wypadek owego lokaja Leji z wtorkowego porannego numeru „Słowa Polskiego“, który poparzył się wskutek wybuchu terpentyny, gotowanej z woskiem na masę do zapuszczania podłóg.

Zresztą każda niemal mała sprawa może być owym okienkiem, przez które zagląda się w głębie psychologii indywiduów lub ich zbiorowiska. Ta sprawa np. dowodzi jak daleko posuwa się automatyzm w działaniu ludzi, jak dalece niczem jest sławiony instynkt samozachowawczy wobec przyzwyczajenia nieumotywowanego nieraz niczem, niepopartego żadnym rozsądnym względem.

Niema tygodnia, a w niektórych okresach niema dnia prawie, aby dzienniki nie notowały wypadków porażenia i to śmiertelnego, oprócz pożarów i innych szkód, powstałych przez niebezpieczny, niemądry, niepotrzebny i kosztowy zwyczaj przyrządzania masy do zapuszczania podłóg przez gotowanie terpentyny z woskiem. A jednak można pójść o zakład, że każda gospodyni po przeczytaniu opisu nowego takiego wypadku, jeżeli ma podłogi do zapuszczenia, w godzinę zrobi to samo!

Przypomina to człowieka, który mogąc wziąć brzytwę do rąk za rękojeść, bierze ją zawsze pełną garścią za ostrze, kaleczy się, choruje a po wygojeniu, robi znowu to samo, choć wystarczyłoby raz — zacząć od drugiego końca.

Tak samo z ową masą do zapuszczania podłóg. Jeżeli już ktoś sobie wyobraża, że przyrządzona w domu jest tafsza, niż gotowa, to dlaczego nie zacznie jej przyrządzania — od drugiego końca?

Wystarczy bowiem zamiast gotować terpentynę, a potem wrzucać do niej wosk, roztopić wosk w naczyniu, odstawić je i na zimnem, daleko od ognia, mieszając powoli, wlewać terpentynę do przestygłego, ale płynnego jeszcze wosku.

Zyskuje się wtedy:

1) na bezpieczeństwie — bo wybuch przy takim postępowaniu jest wykluczony;

2) na czasie — bo mieszanina dokonuje się znacznie prędzej;

3) na pieniądzu — bo mniej wychodzi terpentyny, która się na ogniu bardzo szybko ulatnia.

A jednak mimo tak prostych i tak oczywistych względów, wszyscy robią na opak i na opak będą robić, w czem nasze panie zwłaszcza okazują niewyczerpaną... stołość charakteru.

I jeżeli napisałem — to, co napisałem, to w celu obserwacji społecznej, a nie przestrogi, któraby była zupełnie próżną. Kto wie nawet czy numer „Słowa“ z niniejszym artykułikiem nie posłuży jakimś „pięknym rączkom“ do rozniecenia ognia pod rynką pełną terpentyny!...

Aldor.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

ABBACYA Dr. Xawery Gorski
ordynuje 10421
Willa Jezica.

Dr. Antoni Blumenfeld
b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim
ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (778)
Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3—5 popołudn.

Docent Dr. Bednarski

powrócił 11582
I ordynuje od 12—1 i od 3—4 pop., ul. Akademicka 5.

ABBACYA Dr. Kazimierz Groman
osiadł i ordynuje Villa Abbazia.
11761

Z likwidacyi Spółki Tapicerów

nabyte portyery, firanki, kapy, dywany, materye meblowe i t. p. sprzedajemy niżej cen fabrycznych. Polecamy własnego wyrobu meble salonowe, łoża, sypialnie i pościel taniej, niż wszędzie. Józef Schuster i Kazimierz Toczyski, Lwów, ul. Trzeciego Maja 1-3, przedtem Spółka tapicerów. 11546

Koncypianta z pewną rutyną prowincjonalną poszukuje zaraz adwokat dr. Wielochowski w Monasterzyskach. 11940

twoarde i plynno
Serg *mydło*
glicerynowe
czysto i skóro
biało i delikatną.
Wszędzie do nabycia.

SWIATEŁO AUERA
Prawdziwe i najlepsze są tylko nasze oryginalne siatki, które w celu ochrony publiczności przed naśladownictwem — zaopatrzone są wyraźnym napisem na siatce: 7478
„Auerlicht“
Cena siatek 65 h., mniejszych 60 h., cylindry po 40 i 20 h. z dostawą do domu.
Do nabycia we Lwowie:
Filia gazowni miejskiej w pa-saży Mikolascha.
Towarzystwo Auera, Wiedeń IV/1.

Wiadomości bieżące.

— Odczyty. Dzisiaj w sali ratuszowej rozpoczyna odczyt p. Cezary Jellenta z Warszawy. Pierwszy wykład o Wyspiańskim. Treść tego odczytu: „Od heroizmu grecko-polskiego — Akropolis — Wawel do Wesela“. Początek o g. 7 w.

Jutro w „Związku naukowo-literackim“ ukaże się na katedrze dr. Stanisław Elias-Radzikowski. Tematem odczytu będzie „Mowa ludu a literatura“.

Na niedzielę dnia 28 b. m. zapowiadają odczyt dr. Józefa Nusbauma, prof. uniw. p. t. „Przyroda i wychowanie“. Dochód z tego odczytu przeznaczony na zasilenie kasy Koła im. T. T. Jeża T. S. L.

— Związek naukowo-literacki odczytem jutrzejszym kończy swoją gościnę w gmachu Skarbkowskim. Następnego wieczór literacki odbędzie się już w sali Kasyna miejskiego, dokąd Związek z d. 1 listopada przenosi wszystkie swoje zebrania.

Dla członków i przyjaciół Związku jest to wiadomość pomyślna, dotychczasowy bowiem lokal wobec coraz większego powodzenia, jakim się cieszą odczyty Związku, okazał się za szczytły. Związek postąpił bardzo praktycznie, przenosząc swoje zebrania do środka miasta, do lokalu tak wygodnego i sympatycznego, jak Kasyno miejskie.

Jutrzejszy odczyt dr. St. Eliasza Radzikowskiego będzie pożegnaniem starych katów, w których pomimo

wszystko wiele miłych chwil przeżyto z wielkim nieraz pożytkiem. Dr. Radzikowski, doskonały znawca gwaru ludu tatrzańskiego, mówić będzie o stosunku naszych pisarzy, jak Sienkiewicz, Tetmajer, Witkiewicz do ludu, o właściwościach języka góralskiego, o jego rytmiczności, muzykalności i znaczeniu tej mowy dla literatury. Prelegent będzie ilustrował wykład przykładami nadzwyczaj interesującymi.

Po odczycie nastąpi dyskusya. Początek o godz. nie 8-mej.

— Wieczorki i zabawy. Wieczór inauguracyjny połączony z koncertem urzędu w dniu 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w auli Politechniki Bratnia Pomoc słuchaczy Politechniki.

Uważając uroczystość tę za święto domowe, zapraszają na nie wydział Bratniej Pomocy wszystkich przyjaciół Tow. i proszą o zamawianie bezpłatnych biletów wstępu w wydziale Tow. (gmach Politechniki).

— Jubileusz Czytelni Akademickiej. Od Wydziału Czytelni Akademickiej otrzymujemy następujący komunikat: Wydział Czytelni Akademickiej wzywa wszystkich dawnych i obecnych członków Towarzystwa do licznego udziału w jubileuszowym obchodzie czterdziestolecia Towarzystwa, który się odbędzie w niedzielę dnia 4 listopada b. r.

Za wydział Czytelni Akademickiej:

Bolesław Orłowski Jan Haluch-Brzozowski
sekretarz. przewodniczący.

W łonie Towarzystwa, jak nas informują, zawiązał się osobny „Komitet jubileuszowy“, którego najbliższe posiedzenie odbędzie się we czwartek 25 o godz. 5 popoł. w lokalu Tow. (pasaż Mikolascha) II schody II p. Na program obchodu złożą się: Jubileuszowy poranek inauguracyjny, poświęcenie kamienia węgielnego D. A., oraz raut w salach Strzelnicy.

— Z życia młodzieży:

W czwartek dnia 25 października b. r. o g. 7 w. odbędzie się konstytuujące posiedzenie Koła społeczno-ekonomicznego w lokalu Czytelni Akademickiej.

Dnia 26 października w piątek odbędzie się III posiedzenie Koła Krajoznawczego o godz. 7-mej w lokalu Czytelni Akademickiej, na porządku dziennym odczyt ak. Wróblewskiego: „Stan ekonomiczny Polski w dobie dzisiejszej“ i dyskusya.

Do zarządu Koła filologicznego Czytelni Akademickiej zostali wybrani: Stanisław Dworski przewodniczący; Błażej Blajer zastępca przew.; Władysław Traunfellner sekretarz, Stanisław Umański skarbnik.

— Wiec akademicki. W piątek 26 b. m. odbędzie się ogólno-akademicki wiec młodzieży polskiej z porządkiem dziennym: „Żądania autonomiczne młodzieży w zakresie szkolnictwa wyższego“. Wiec zwołują przewodniczący najpoważniejszych towarzystw akademickich: Czytelni Akademickiej, Brat. Pom. Politech., Brat. Pom. Uniw., Brat. Pom. Weterynaryi Bratniej Pom. słuch. Akad. Dublańskiej i wiele innych. Ponieważ młodzież zwraca się z zaproszeniem do profesorów wszystkich wyższych zakładów naukowych jest spodziewanym nader liczny udział tych ośników.

Zaproszenia na wiec, który się odbędzie prawdopodobnie w salach Gwiazdy lub Strzelnicy wydają stowarzyszenia młodzieży.

— Z „Sokoła-Macierzy“. Z powodu rekonstrukcyi sali gimnastycznej nastąpi przerwa w ćwiczeniach w d. 24, 25, 26 i 27 b. m., a to tylko co do godzin, które odbywają się do godziny 6 wieczorem, natomiast godziny, które odbywają się od godziny 6-tej nie doznają przerwy.

— Teatry: Teatr miejski:

We środę 24 bm. po raz pierwszy: „Mama Colibri“, komedia w 4 aktach H. Bataille'a.

We czwartek 25 bm.: „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 aktach Jakuba Offenbacha.

W piątek 26 bm. po raz drugi: „Mama Colibri“, komedia w 4 aktach H. Bataille'a.

W sobotę 27 bm. o godzinie 3½ popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „A Pippa tańczy“, baśń huty szklanej w 4 aktach G. Hauptmana, z panią Ir. Trap-szo w roli tytułowej.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Aida“, opera w 4 aktach Verdiego, z udziałem pp. Gembarskiej, Oleskiej, Markówny, Muszyńskiego, Mossoczego, Ludwiga i Paszkowskiego.

W niedzielę 28 m. o godz. 3½ popołudniu po raz piąty: „Dziwica orleańska“, tragedia w 5 aktach Fryderyka Schillera.

W niedzielę o godzinie 7½ wieczór po raz siódmy: „Lalka“ operetka w 3 aktach Edm. Audrana.

W poniedziałek 29 b. m. po raz trzeci: „Mama Colibri“, komedia w 4 aktach Henr. Bataille'a.

We wtorek 30 bm. po raz pierwszy: „Eugeniusz Onegin“, opera w 3 aktach (7-miu odsłonach), słowa według powieści Puszkina i muzyka Piotra Czajkowskiego. Pierwszy występ Ireny Bohuss. W przedstawieniu biorą udział: Bohuss Irena, Kasprowiczowa, Oleska, Collignon-Szymańska, Malawski, Okoński (partya tytułowa) Mossoczy, Jeliński, Sulikowski i inni. Kapelmistrz: A. Ribera.

W środę 31 bm. po raz pierwszy: Adama Mickiewicza „Dziady“, sceny dramatyczne, w układzie scenicznym Stan. Wyspiańskiego. Z udziałem pp. Gostyńskiej, Ordon Sosnowskiej, Trapso Ir. Otrembowej, Rybickiej, Zielińskiej, Karszo, Sławińskiej, Chmieleńskiego, Feldmana, Sosnowskiego, Wostrowskiego, Nowackiego, Hierowskiego, Kwiatkiewicza, Antoniewskiego, Jaworskiego, Szoberta, Rasińskiego, Kliszewskiego, Klimontowicza, Wysockiego, Walewskiego, Lenczewskiego, Kosińskiego, Berskiego, Ruszczyca, Czackiego, Kęckiego i innych.

— Koncert na rzecz „Domu pod Opatrznością“ urządzony w ubiegłą niedzielę w sali strzelnicy miejskiej przyniósł dochodu brutto 201 k. 52 h. Koszty urządze-

Węgiel kamienny

KOKS, BRYKIETY
ANTRACYT
najlepszej jakości

poleca

11921 Pierwsza galicyjska
Spółka importu węgla kamiennego
we Lwowie, ul. Sykstuska 25.

nia wyniosły 122 k. 44 h.; czysty więc dochód przedstawia się w skromnej kwocie 79 k. 8 h.

Wszystkim, którzy łaskawie wzięli udział w niniejszym koncercie, składa komitet jak najszczerze podziękowanie, mianowicie pani Zofii Kozłowskiej i jej uczniom pp. Jadwidze Dębickiej, Janinie Kossowskiej i H. Przysycchowskiej, pannie Barbarze Żulińskiej i Chórowi akademickiemu. Wdzięczność komitetu dla wymienionych tu szanownych osób jest tem większą, iż nie tylko wywiązali się wszyscy z swego zadania z artyzmem w całej pełni, ale okazali wielką życzliwość dla celu, w którym koncert był urządzony.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Zarząd, który w kończącym się obecnie trzyleciu pozostawał pod kierownictwem prof. dra J. Zakrzewskiego, urządził w ubiegłym roku w samym Lwowie 136 wykładów, na prowincyi zaś 140 wykładów w 14 miastach. Zogólnej liczby 276 wykładów przypada na przedmioty humanistyczne 128, a na przedmioty przyrodniczo-techniczne 148 wykładów.

Ogólna frekwencja we Lwowie wynosiła 17.367 osób, przeciętna frekwencja jednego wykładu 120 osób. Na wykłady uczęszczało więcej kobiet, niż mężczyzn. Przeciętnie na 100 słuchaczy było 44 mężczyzn, 56 kobiet.

Ogólna ilość słuchaczy w miastach prowincjonalnych wyniosła 25.872; przeciętnie na jednym wykładzie było 185 osób. Procentowy stosunek mężczyzn i kobiet na wykładach w miastach prowincjonalnych przedstawia się w ten sposób, że na 100 słuchaczy było 61 mężczyzna, 39 kobiet.

Ogółem uczęszczało na wykłady 43.239 osób, tj. o 5.303 mniej niż w roku poprzednim.

W dochodach główną pozycję stanowi subwencja ministerstwa w kwocie 7.000 kor., Sejmu krajowego 1000 k., miasta Lwowa 500 k., oraz Rad powiatowych. Ogólna suma dochodów wyniosła 12.453 k. W zestawieniu z rozchodami okazał się niedobór ogólny w kwocie 845 k.

Zarząd wykładów zaznacza w zakończeniu sprawozdania, iż „jakkolwiek liczba słuchaczy na wykładach nie daje powodu do niezadowolonia, to skład audytorium nie odpowiada ich nazwie „Powszechne“. Zwłaszcza brak wśród słuchaczy niemal wszędzie, a przedewszystkiem we Lwowie robotników“. Nawet specjalnie w tym celu urządzone wykłady w obrębie Dworca głównego nie wydały pożądanego rezultatu.

Przy całym uznaniu dla sumiennej i pełnej obywatelskiego poświęcenia pracy zarządu, a przedewszystkiem kierownika p. Zakrzewskiego, należy zaznaczyć, że wśród wykładów brak jest tych, które najbardziej zdolne są zająć szerokie masy ludności, jak n. p. z zakresu ekonomii, życia gospodarczego, a w bardzo szczyplnym zakresie uwzględnione nauki prawnopolityczne.

— **Organizacja mieszczaństwa.** W sali Towarzystwa strzeleckiego odbyło się onegdaj wieczór walne zgromadzenie konstytuujące, organizujące się obecnie na podstawie niedawno zatwierdzonych statutów „Związku samostojnych rzemieślników, kupców i przemysłowców“.

Zgromadzenie zagałę przewodniczący tymczasowego wydziału p. Walichiewicz, poczem pp. Ohly, Stanisław Getritz i Mikuliński przedstawili zgromadzonemu sprawozdanie z czynności tymczasowego zarządu i sprawozdanie kasowe, za które zgromadzenie udzieliło jednomyślnie absolutorium. W obszernej, kilkugodzinnej dyskusyi, która się następnie wywiązała przy wnioskach członków, zabrał pierwszy głos p. Ohly, który rzucając obraz najbliższych koniecznych prac Związku podkreślił jego cel ekonomiczny i polityczny i podniósł, że jedną z najbardziej na razie potrzebnych, na większą skalę zakrojonych akcji jest stworzenie agencji pracy i kredytu, której zadaniem byłoby pośredniczenie w dostawach, reklama wyrobów członków, uzyskanie dla członków Związku w jakiejś instytucji finansowej kredytu w formie zaliczek na dostawy, lub też znaczniejszego na cele rozwoju przedsiębiorstwa itd. Bardzo gorącą dyskusję wywołała sprawa urzędzanych przez socjalistów zgromadzeń uczniów. Podniesiono, że agitacja między nieświadomymi, a zwłaszcza między dziećmi przynosi tylko olbrzymie szkody, ucząc ich tylko praw, a nie ich obowiązków, że tego rodzaju agitacji skutki są już dziś widoczne, a to w morderstwach, popełnianych przez uczniów w warsztatach. Zaznaczono dalej, że wogóle wszystkie uboczne wpływy na uczniów okazały się szkodliwe, i że koniecznym jest tym postronnym wpływom zapobiegać. Pojawiały się rozmaite wnioski, więc, aby w każdym wypadku, gdyby uczeń chodził pomimo przestrzeżenia go do takiej „szkoły socjalistycznej“ zawiadamiali majstrowie przełożenstwo jednostronnej korporacji, która by zarządzała bezwarunkowo wykreślenie raz na zawsze takiego ucznia z korporacji itd. W rezultacie wnioski wszystkie przekazano wydziałowi, któremu poruczono zajęcie się tą sprawą.

Charakterystyczny fakt podał jeden z członków zgromadzenia, omawiając działalność socjalistów wśród robotników. Oto kiedy przed tygodniem odbywały się pertraktacje robotników stolarskich z majstrami w sprawie cennika, już przyszło prawie do porozumienia, gdy ujawniło się trzech „menerów“ partyjnych i pod ich wpływem robotnicy, przed chwilą uznani za korzystnych zennik odrzucili, rozbijając układy.

Poruszono dalej potrzebę wniesienia petycji do władz rządowych i autonomicznych, tudzież instytucji publicznych w sprawie dostaw z przedstawieniem, że wobec podniesienia cen surowca i półsurowca, tudzież cen robocizny należałoby mającym dostawy firmom przyznać stosowną nadwzrkę, a równocześnie wszczęcia akcji celem uzyskania dla członków korzystniejszych,

tańszych źródeł. Tak te wnioski, jak i inne drobniejsze, przekazano wydziałowi. Postanowiono dalej w pierwszy poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca odbywać stale pogadanki na temat spraw aktualnych.

Wreszcie dokonano wyboru wydziału. Wybrani zostali jednogłośnie prezesem p. Walichiewicz Michał, zastępcą prezesa p. Zgórski Julian, skarbnikiem p. Mikuliński Bolesław, sekretarzem p. Getritz Stanisław. Do wydziału weszli pp. Ohly Ferdynand, Starzewski Stefan, Eisenbarth Teodor, Wenzel Karol, Legeżyński Kazimierz, Maerz Antoni, Machan Edward, Bendl Marian, Lewicki Aleksander, Jasiński Konstanty, Olszewski Michał, Cirin Władysław — a jako zastępcy wydziałowych pp. Früauff Józef, Hauser Adam, Prugar Tadeusz, Legeżyński Kazimierz — do komisji rewizyjnej pp. Bartoń Angelo, Górski Tadeusz, Moos Tomasz.

— **Reorganizacja miejskiego urzędu budowniczego.** Pierwsze od czasu wyborów nowej rady miejskiej posiedzenie subkomitetu dla reorganizacji miejskiego urzędu budowniczego odbyło się onegdaj w ratuszu. Ze względu na nowych członków, jacy w nowej kadencji weszli do subkomitetu, posiedzenie miało charakter informacyjny. Przedłożony projekt zmienia zasadniczo dotychczasowy ustrój urzędu budowniczego, a mianowicie departament techniczny, któremu obecnie podlega urząd budowniczy, ma być zupełnie zniesiony, urząd budowniczy zaś zorganizowany według trzech działów budownictwa z urzędnikami technicznymi na czele, pod których zwierzchnictwem zostawiliby urzędnicy conceptowi dla załatwienia spraw administracyjnych. Projekt chce wprowadzić jeszcze jedną nowość, mianowicie egzamin dla urzędników technicznych gminy przed specjalną miejską komisją egzaminacyjną. Kandydaci na inżynierów miejskich nie potrzebowaliby natomiast poddawać się już egzaminom państwowym.

— **Po całych nocach,** już po raz drugi w tym roku, męczą mieszkańców ulicy Sykstuskiej nocne roboty, prowadzone przy tej ulicy z niezwykłym hałasem, hukem młotów o bruk i alarmującym dzwonieniem o żelazne szyny. Nietylko chorzy, ale i zdrowi ludzie będą chyba zmuszeni emigrować z tej ulicy.

— **Wyrodna matka.** Wczoraj aresztowano 20-letnią służącą Olenę Ducheńską, która przed kilkoma dniami wrzuciła do dołu kloaczego w domu przy ul. Zamarynowskiej 1. 20 A. swe kilkutygodniowe dziecko. Na szczęście dziecko wówczas wyratowano. Ducheńską, która przyznała się do czynu, podając jako powód nędy, w jakiej się znajdowała, odstawiono do więzienia przy sądzie karnym.

— **Zamach samobójczy.** W domu przy ul. Żółkiewskiej 1. 58 rzuciła się w zamiarze samobójczym z balkonu pierwszego piętra na dziedziniec 25 letnia służąca Marya B. W upadku odniosła B. bardzo ciężkie obrażenia. Odwieziono ją do szpitala.

— **W nieswojej roli** chciała wystąpić wczoraj strażniczka Katarzyna Iwanicka. Mając wydaną wychowanicę swą za murarzem Antonim Grabowskim, postanowiła zabawić się w teściową, lecz wybrała do tego złą chwilę, bo po obfitej libacji w szynku Stema przy ul. Grodzickich. P. Antoni zaznaczył swą niezależność przez uderzenie fałszywej teściowej halbą piwa w twarz, przyczem zranił ją tak silnie, że musiała się udać do szpitala na kurację. Ranna doniosła policyi, iż gdy uderzona padła bezprzytomnie na ziemię, zabrano jej z kieszeni 56 koron, obecni jednak przy tem nieporozumieniu familijnem świadkowie zeznali stanowczo, iż nikt jej niczego nie zabierał.

— **Fatalny wypadek** zdarzył się w należącej do Towarzystwa akcyjnego fabryce kamienia sztucznego i dachówek, położonej za rogatką stryjską. Oto w maszynie t. zw. rewolwerowej, służącej do wyrabiania dachówek, przyrząd do przerzucania pasa transmisyjnego z koła obrotowego na martwe, źle funkcjonował, wskutek czego pas ten przesunął się z koła obrotowego na martwe w chwili, gdy zajęty przy maszynie 20 letni robotnik Korzeniowski, poprawiał giłą w maszynie. Puszczono w ruch w ten sposób koło obrotowe, pochwyciło lewą rękę robotnika, miażdżąc ją. Zawezwane pogotowie stacyi ratunkowej odwiezło pokaleczonego do szpitala. Korzeniowski zajęty był przy tej maszynie już od dwu lat.

— **Spłoszony koń** piekarza p. Tabaczyńskiego, powożony przez woźnicę Michała Placuskę, wpadł wczoraj w ulicy Żybkiewiczza na wóz kolei elektrycznej i powybił dyszlem trzy szyby, szczęściem nie skaleczył nikogo z jadących.

— **Drzemka na koźle.** Woźnica z Bednarówki, Miłkołaj Bohuska, jadąc wczoraj rano ul. Żybkiewiczza, zdrzemnął się i najechał wóz kolei elektrycznej. Drzemka ta będzie kosztować drogo, gdyż oskarżono go o nieostrożną jazdę a kolej żąda zapłaty za uszkodzoną dyszlem platformę.

— **Znaleziono.** W skrzynce pocztowej znaleziono dnia 2 bm. kartkę zastawniczą nr. 33958 na pierścienek złoty, obrączkę i srebrny zegarek.

— **Zgubiono.** W wozie kolei konnej zapomniał p. Romuald Galasiewicz portfel, zawierający 40 koron i legitymację kolejową. — Pani Halpern zgubiła w ul. Żółkiewskiej jedwabny pasek czarny, gumowy, wartości 6 kor.

— **Kronika policyjna.** Agent Jakób Neuer, dostawczy w ręce swe Berla Hartmajera, po raz pierwszy przybyłego do Lwowa, przedstawił mu, iż w „cywilizowanym mieście Lwowie“ nie wolno chodzić w hałacie i zabrał mu nową czarną bekieszę i aksamitny kapelusz. Hartmajer, obywszy się przez parę dni w mieście i przekonawszy, iż tu wolno ubierać się każdemu, jak mu się tylko podoba, byle tylko nie chodził w stroju „Adamowym“, zapragnął odzyskać swój strój narodowy. Życze-

nie to jednak spełzło na niczem, gdyż agent oświadczył, iż bekieszy niema i Hartmajer zmuszonym jest rekwirować ją przez policyę. — Anna Darmohraj z Dobrostan przy sposobności odwiedzin u służącej Ewy Cymura, skradła jej chustkę zimową.

□ **Koniczka krakowska.** Napad bandy socjalistycznej na czytelnię T. S. L. im. Jana Kilińskiego w Krakowie. Robota w duchu narodowym prowadzona pośród krakowskich robotników nie podobała się socyalistom. Nic dziwnego — nie było tam odczytów, któreby wzywały do wieszania burżuazji po latarniach, ani do mordowania ludzi innych przekonań — lecz była za to prowadzona praca oświatowa, zmierzająca do uobywatelenia robotnika i do wskazania mu jego słusznych i uzasadnionych postulatów w walce o poprawę bytu materialnego.

Od pewnego czasu poczęli zjawiać się socjaliści na odczytach i zamiast dyskusyi rozpoczynali awantury przy śpiewie „Czerwonego sztandaru“. Widząc jednak, że prowokowanie nie potrafi wytrącić z równowagi narodowców, przyszli w poniedziałek, 22 października na odczyt pt. „Związki zawodowe“ z tym zamiarem, aby za wszelką cenę wywołać burdę. Gdy prelegent skończył część swego odczytu, odkładając drugą do najbliższego poniedziałku, a przewodniczący zamknął zebranie, rozpoczęli socjaliści gwałtownie domagać się głosu, jeden zaś z nich w zapale chwycił jednego z narodowców za gardło. W tej chwili podniosły się, jakby na komendę łaski, co jest dowodem, że wywołanie awantury było wprzód uplanowane i rozpoczęła się bójka. Socjaliści wyparli ze sali porożbiali w sieniach wszystkie szyby, a uciekając mieli jeszcze na tyle zimnej krwi, że pozabierali parę dobrych kapeluszy, zostawiając stare. Nikczemności ich postępowania dowodzi choćby ten fakt, że gdy jeden z akademików narodowców wychylił się za nimi za bramę, w tej chwili go gromada opadli i pokaleczyli. Tymczasem w sali Kilińskiego zostało kilku socjalistów, którzy nie zdołali zemknąć, a jednak nietknięci swobodnie wraz z narodowcami wyszli. Następnie późno w nocy napadli „towarzysze“ gromadą na jednego z robotników narodowców, gdy wracał do domu i obili go. Obiektywnie przypatrując się robocie socjalistów widzi się nikczemność menerów, którzy jątrzą i burzą, wzywają do mordów i roznamietniają tłumy świadomie, aby te ostatnie nie spozregły się, że grupa ludzi, stojąca na czele partyi, to albo czystej krwi burżuazja, sama z kapitałów żyjąca (np. dr. Diamand w jednej osobie proletaryusz i milioner), albo pasażerzy, żyjący z pracy robotników samych np. „towarzysz“ Żuławski, aranżer awantury w Kilińskim, który sprowokowałszy całe zajście, cofnął się za plecy swych zwolenników przezornie, chroniąc własną skórę.

□ **Czyżyków.** Wielkie polowanie odbyło się u pp. Jakubowiczów w Czyżkowie, które przypominało dawne, dobre czasy. Kilkadziesiąt sztuk rozmaitej zwierzyny było plonem obławy, po skończeniu której odbyło się wielkie przyjęcie we dworze staropolską modą, serdeczne i żywe. W starych murach stara mieszka gościnność.

✠ **Dnia 26 b. m.** odbędzie się nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów o g. 10 rano za spókoj duszy śp. Wojciecha Węgrzyńskiego, profesora seminarium, na które krewnych, kolegów zmarłego, młodzież seminarium, byłych uczniów, ich rodziców, przyjaciół i pobożnych chrześcian zaprasza. — Wdowa. 11941

✠ **Bösendorfer w Galicyi.** „Dom Chopina“, jedna z najwspalniejszych firm fortepianowych w Galicyi, posiadająca ogromny wybór najznakomitszych instrumentów, postanowiła, w celu wzmoczenia ruchu artystycznego udzielić zawsze każdemu głośnemu pianiście na koncert we Lwowie bezpłatnie przepyszny fortepian Bösendorfera, który ona jedna posiada tylko w swym zbiorze. 11942

✠ **Hotel George'a** we Lwowie, zupełnie odnowiony i rozszerzony, jest do wydzierżawienia począwszy od 1 stycznia 1907.

Blizszych szczegółów i warunków udziela Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie jako właściciel. 11707

LITERATURA I SZTUKA

Muzyka.

Φ „Eugeniusz Onegin“, wspaniała opera Czajkowskiego, ukaże się na scenie naszej dnia 30 b. m. Główną partję Tatiany śpiewać będzie po dłuższej nieobecności na scenie Irena Bohuss, która partję tę śpiewała z ogromnym powodzeniem w operze warszawskiej. Irena Bohuss zabawi na lwowskiej scenie niedługo, bo tylko do 26 stycznia. Następnie rozpoczyna znakomita artystka występy w królewskim teatrze w Lizbonie. Na wiosnę rozpoczyna Bohuss występy w Londynie.

Φ **Juliusz Stockhausen.** We Frankfurcie nad Menem zmarł Stockhausen, słynny nauczyciel śpiewu. Zmarł w wieku sędziwym. Był on wychowankiem konserwatorium paryskiego. Zamyślał wstąpić na scenę, konkurencja jednakże z tylu gwiazdami, ile ich liczyła wtedy Europa; była zbyt duża, a głos Stockhausena zbyt mały, mimo, że ze śpiewaków ówczesnych posiadał największą umiejętność śpiewu. Rezygnuje więc ze sceny i objeżdża Europę, jako najlepszy śpiewak koncertowy.

W Wiedniu wywołuje Stockhausen sensację odśpiewaniem po raz pierwszy całego cyklu „Müllerlieder“ Schuberta. Było to wtedy sensacją w świecie muzy-

cznym. Schubert był ulubionym jego kompozytorem i nikt go tak śpiewać mistrzowsko nie umiał. Brahms śpiewał Stockhausen również chętnie. Osiada we Frankfurcie jako wyborny nauczyciel śpiewu; szkoła jego w krótkim czasie zasłynęła w Niemczech i zagranicą.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Izba posłów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu nie przyjdzie prawdopodobnie do obrad nad porządkiem dziennym, gdyż przedewszystkiem wzięte będą pod obrady wnioski nagłe, a mianowicie wniosek nagły w sprawie urzędników pocztowych, dalej wniosek nagły Schönerera w sprawie ugody z Węgrami, ze strony zaś polskiej wniesionym będzie wniosek nagły w sprawie przedłożenia o upaństwowieniu kolei Północnej.

Istnieje zamiar przedłożenie to załatwić w 3 posiedzeniach tj. w piątek, sobotę i poniedziałek a we wtorek w Izbie panów, tak, że byłoby możliwe jeszcze przed upływem października br. załatwić je parlamentarnie.

Wiedeń. (TBK.) Na początku dzisiejszego posiedzenia nowo wybrany poseł Soltysik złożył przyrzeczenie poselskie. Posłowie Schlegel, Abrahamowicz i tow. zgłosili wniosek nagły w sprawie bezzwłocznych obrad nad sprawozdaniem komisji o upaństwowieniu kolei Północnej.

Posel Conci i tow. postawili wniosek nagły w sprawie bezzwłocznego obradowania nad sprawozdaniem komisji o przedłożeniu co do kolei Trydent—Mała.

Posel Zwierrchowski i tow. postawili wniosek nagły w sprawie klęsk elementarnych.

Reforma wyborcza.

Praga. (Tel. wł.) Dziennik „Czas“, organ stronnictwa czesko-postępowego, atakuje w ostry sposób dra Stranskiego za jego stanowisko w sprawie zabezpieczenia okręgów wyborczych i przypomina, że dr. Stransky na zgromadzeniu wyborczym dał oświadczenie, że przyjmie większość $\frac{2}{3}$, ponieważ chodzi tu tylko o formalność, lecz nie o kwestię rzeczową.

Następstwo po hr. Gołuchowskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przesilenie w ministerstwie spraw zagranicznych zostanie prawdopodobnie szybko rozwiązane. Br. Aehrenthal, który od szeregu lat był wymieniany jako następca hr. Gołuchowskiego, według zgodnych doniesień dzienników przyjął już ofiarowaną mu przez monarchę tekę spraw zagranicznych. Wiadomość tę potwierdza „N. Fr. Presse“ na podstawie informacji z kół dyplomatycznych, a charakterystycznym jest, że półoficyalny organ rządowy „Fremdenblatt“ stwierdza, że szanse br. Aehrenthala są największe. Również „Wr. Mittags. Ztg.“ podaje tę wiadomość bez żadnych zastrzeżeń dodając, że nominaacya br. Aehrenthala bezpośrednio nastąpi.

„N. Fr. Presse“ ponadto w depeszy z Budapesztu donosi, że cesarz na wczorajszej audyencji ofiarował tekę br. Aehrenthalowi, który tę tekę przyjął bez zastrzeżeń.

W kołach politycznych w Budapeszcie zapewniają, że rząd węgierski zadowolony się, jeżeli następca hr. Gołuchowskiego trwać będzie przy dotychczasowych zasadach wytycznych polityki zagranicznej Austro-Węgier, które zostały przecież postawione przez Juliusza Adrassego. Zresztą minister spraw zagranicznych musi i nadal respektować dualistyczną formę państwa.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Komitet wyborczy stronnictwa demokratycznego uchwalił na odbytem wczoraj wieczorem posiedzeniu postawić kandydaturę dr. Ignacego Petelenza, posła do Rady państwa i dyrektora szkoły realnej, na posła do Sejmu krajowego w miejsce śp. Jana Rottera.

Grono członków stronnictwa konserwatywnego również naradzało się wczoraj nad postawieniem swego kandydata. Desygnowanie kandydata nastąpi w tych dniach.

Kraków. (Tel. pryw.) Do dyrekcyi policji wpłynęła skarga, że podczas poniedziałkowego odczytu o zawodowych organizacjach w czytelni im. Kilińskiego, skupiającej narodowo usposobionych rękodzielników, wtargnęło do lokalu kilkunastu socjalistów i wywołało zajścia.

Według skargi potłukli oni lampy, szyby i pobili niektórych członków czytelni. Dyrekcyja policji wdrożyła dochodzenia.

Opór szkolny w Poznańskim.

Poznań. (Tel. pryw.) „Dziennik Pozn.“ donosi, że ks. arcybiskup otrzymuje liczne dowody współczucia i uznania, zwłaszcza od księży biskupów, którzy zapewniają, że dzielą z nim zapatrywania, wyrażone w liście pasterskim.

Londyn. (TBK.) Admiralicja postanowiła utworzyć specjalną flotę krajową, jakoteż dokonać zmiany rozdziału okrętów floty kanłowej, morza Śródziemnego i atlantyckiej floty rezerwowej.

Madryt. (TBK.) W Izbie zapowiedział prezydent ministrów Lopez Dominguez szereg projektów ustaw, które będą Izbie przedłożone, między innymi projekt ustawy w kwestyi religijnej, do której rozwiązania w duchu najwyższej wolności i sprawiedliwości rząd zdąży.

W kwestyi tej pragnie on jedynie chronić prawa i interesy władzy cywilnej, nie naruszając praw i interesów religii, o ile one nie sprzeciwiają się istniejącym prawom. Prezydent ministrów apeluje do wszystkich wolnościowców usposobionych, aby ze wszystkich sił pracowali dla dobra kraju. Mowę prezydenta ministrów przyjęto oklaskami.

Z Rosyi i Zaboru.

Teatry warszawskie.

Warszawa. (Tel. pryw.) Na onegdajszym posiedzeniu komisji teatralnej zapadła uchwała, mocą której miasto wydzierżawia od rządu teatru na lat 30, pokrywa długi i wypłaca urzędnikom pensye. Po podpisaniu umowy przez warszawskiego generał-gubernatora będzie ona przesłana do Petersburga do ministerialnego zatwierdzenia.

Sąd polowy w Warszawie.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Warszawy, że sąd polowy skazał 14 członków organizacji bojowej na śmierć przez powieszenie. (Patrz rubryka: W zaborze rosyjskim. — Red.)

Jeszcze Stössel.

Petersburg. (Tel. wł.) Generał Stössel został usunięty z armii bez pensji i bez prawa noszenia mundur. W razie, gdyby proces o kapitulację Portu Artura miał Stössla zrehabilitować, zwróconą mu będzie pensya i prawo noszenia mundur.

Gwałty socjalistyczne.

Łódź. (Tel. pryw.) Znowu przyszło tu do starcia między robotnikami socjalistycznymi a narodowcami. W fabryce Tow. akcyjnego Poznańskiego, socjaliści usunęli przemocą 20 robotników narodowców.

Podobny wypadek zaszedł w fabryce Webera, gdzie nawet doszło do strzelaniny. Nad wieczorem nieznanym ludzi zabili jakiegoś robotnika, czemu powszechnie przypisują związek z ostatnim zatargiem.

W fabryce Golca robotnicy zażądali zapłaty za czas strajku. Przyszło do zaburzeń, poczem wkroczyło wojsko. Robotników usunęto i fabrykę zamknięto.

Około 1000 robotników socjalistów napadło na robotników fabryki Bachracha, aby usunąć narodowców. Przyszło do krwawego starcia. Dwóch robotników narodowców zginęło, jeden został ciężko zraniony.

Z Wilna.

Wilno. (Tel. pryw.) Towarzystwo, zorganizowane przez grono osób tutejszych, a mianowicie przez Elżbę Orzeszkową, Józefa Hłaskę, Józefa Mondwiłła, Wład. hr. Tyszkiewicza, Alfonsa Parczewskiego, Czesława Jan-kowskiego, Wawrzyńca hr. Puttkamera i dr. Wład. Zagórskiego, mające na celu rozpalenie na nowo w Wilnie ogniska nauki polskiej, zebrało się onegdaj o 8 wieczorem w sali Tow. opieki nad dziećmi dla wybrania komisji, któraby zajęła się opracowaniem ustawy i przedstawieniem jej do zatwierdzenia. Zebranie było nader liczne. Towarzystwo przyjęło nazwę „Tow. Przyjaciół Nauk“ i wybrało komisję dla ułożenia statutu.

Zatonięcie okrętu.

Władywostok. (Pet. Ag.) O zatonięciu parowca rosyjskiego „Wariagina“, który d. 21 bm. najechał na minę, donoszą, że kapitan statku, dla ostrożności prowadził okręt około 4 mile na północ od linii torped, pomimo tego w pobliżu przylądka Mandzurskiego najechał okręt na minę i w półtorej minuty po wybuchu zatonął. Z podrózników, których było 200, wyratowali Chińczycy 47, zaś z załogi, która liczyła 23 ludzi, uratowano 13. Nazwiska ofiar nie są dotychczas znane.

Z zamętu.

Władykaukaz. (Pet. Ag.) Oddział uzbrojonych jeźdźców przedsięwziął w środku miasta napad na sklep jubilerski. Jeźdźcy dali salwę i spłoszyli w ten sposób publiczność z ulicy, poczem wtargnęli do sklepu, zranili właściciela i sklep zrabowali. Przywołany oddział wojska dał ognia. Ratusie, z których żaden nie został trafiony, umknęli. Kilka osób z publiczności zostało zranionych.

Lublin. (Tel. pryw.) Policja i wojsko dokonały ścisłej rewizji w odlewni żelaza Bergera i aresztowały około 18 robotników.

Londyn. (Tel. wł.) Jak z Odessy donoszą, u sekretarza perskiego konsulatu generalnego, policja odbyła rewizję, nie znalazła jednak nic podejrzanego.

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj obiegała tu pogłoska, że hr. Witte ponownie został powołany do cara w sprawie pożyczki rosyjskiej.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Petersburga do „Loc. Anz.“: Generał-gubernator prowincji bałtyckich general-porucznik Sołohub, usunięty został ze swego stanowiska i będzie zamianowany pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych.

Petersburg. (Tel. wł.) Policja dokonała ponownie licznych aresztowań, oraz rewizji osobistych przechodniów.

Depesze handlowe z 24 b. m.

Wiedeń, 24 październ. Dzis o godzinie 10 minut 30 przed południem otworono: Marki niemieckie 117.55. Renta majowa 98.30, Węgierska renta koronowa 94.40, Akcje kredytowe 672.—, Kredytów węgierskie 811.—, Bank anglo-austriacki 316.50, Bank 567.50, Bankverein 555.50, Länderbank 444.50, Kolej państwowa 677.—, Lombardy 180.—, Elbentna —, Fabryka prawni —, Akcje tyt. —.

Alpiny 597.75, Rima muranyi 581.—, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. Kup., Losy turec. 151.—, Ruble 253.75, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97.50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.40, 4 proc. gal. pożycz. kraj. z r. 1893 97.70, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97.50, 56 l. zast. Tow. kred. 97.15, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —.—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 24 październ. O godz. 12 m. 30 no owano Kredyty 210.60, Disconto Comandite 181.40.

Usposobienie słabe.

Budapeszt, d. 24 październ. Pszenica na październik 14.24 do 14.26, pszenica na kwiecień 14.32 do 14.34, Zyto na październik 13.44 do 13.46, żyto na kwiecień 13.— do 13.02. Owies na październik 13.82 do 13.84, owies na kwiecień 13.94 do 13.95. Kukurudza na październik — do —, kukurudza na maj 10.23 do 10.30. Rzepak na sierpień 26.50 do 26.70.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć mierna.

Usposobienie spokojne.

Pogoda pochmurno.

Do kraju Montezumy.

VI.

San Juan Teotihuacan, we wrześniu 1906.

W śliczny poranek zrywam się przed wschodem słońca, a ubrawszy ciężkie angielskie trzewiki i skórzane kamasze, pędzę na dworzec północny Peravilla, skąd wyruszamy, ażeby oglądać najslawniejsze i najwspanialsze zabytki starożytności, piramidy Tolteków w Teotihuacan. Jakież to klimat cudowny w tej krainie wiecznej wiosny! Ciepłota zawsze się waha około 20° C., a mimo, że słońce prawie pionowo stoi nad głową, nigdy nie ma zbytich upałów. Nawet ta osławiona pora deszczowa nie daje nam się nam we znaki. Wprawdzie popołudniu między 5 a 6 zaciągnie się niebo czarnymi chmurami i lunie deszcz jak z cebra, ale to trwa krótko i tylko miejscami.

Mieszkańcy więc tego szczęśliwego zakątka mają wiecznie nasz piękny, prawie suchy maj. Pędzimy na północny wschód. Mijamy sławną z odpustów miejscowość Guadalupe, gdzie jest cudowny obraz Madonny, szczególniejszej patronki Indyan (w Meksyku istnieje order Madonny z Guadalupe), podziwiamy dwa kościoły, jeden nad drugim, zbudowane na stokach strumienia lawy andezytowej i dostajemy się nad wielkie jezioro Texcoco. Okolica smutna, bagnista, bo do niedawna była tu woda, i dopiero kanał, o którym pierwój pisałem, a który właśnie przekraczamy, zaczyna odwadniać całą tę część kotliny meksykańskiej, ale naturalnie potrzeba jeszcze wiele pracy, ażeby to osuszenie wykończyć.

Wjeżdżamy w góry, zbudowane ze strumieni lawy, pędzimy przez pola agawy i po godzinie jazdy dostajemy się do miasteczka Teotihuacan. Przed dworcem cały szwadron konnicy, każdy żołnierz trzymając w pogotowiu dwa luzaki dla konnych geologów, dla dam są powozy. Rozpoczyna się zabawna scena, godna pędzla mistrza. Geolodzy spadają jeden po drugim z koni, lub pędzą bez kapelusza, według woli dzikiego rumaka, a za nimi w pogoń kawalerzyści. Profesorowa Frechowa, która umyślnie na ten cel ubrała zgrabne hajdawki, zleciała od razu przez łeb koński na miękkim pył wulkaniczny. Prof. Günthera uniósł koń na poczekaniu tak, że go kawalerzyści dopędzić nie mogli. Był to widok dla bogów, jak staruszek bez kapelusza z rozwianą siwą czupryną, trzymając się oburącz szyi końskiej, popędził, jak wiatr na złamanie karku. Złośliwy mój język utrzymywał, że chyżość była tak wielka, iż amatorzy fotografii, chcąc zdjąć błyskawicznym aparatem ten bieg, otrzymali na płycie tylko ciemną smugę. Mianowalem go na miejscu „el capitano de la cavaleria furiosa“, i to mu przylepnie na całe życie. Na szczęście jazda ta skończyła się na lekkich kontuzjach i zgubionych aparatach, młotkach, laskach i parasolach, które ludność okoliczna jeszcze po dziś dzień zbiera po okolicy w obrębie 5 km. Ja byłem mądrzejszy od wszystkich. Widząc to gorąco, ten pył, a przedewszystkiem te dzikie bestie czworonożne meksykańskie, powiedziałem sobie: „Chłopie, tyś nie cowboy od Buffalo-Billa, masz dobre nogi, na co ci więc kłaść zdrową głowę pod ewangelię, zwłaszcza, że piramidy wszystkiego 3 km. odległe od dworca. Do mnie przyłączyli się jeszcze hofrat Tietze i prof. Czernyszew, grożąc mi śmiercią, gdybym ich źle zaprowadził. Ale taki stary podróżnik, jak ja, da sobie radę wszędzie. Mimo całego labiryntu ścieżek byliśmy na miejscu 10 minut prędzej, aniżeli konie i powozy.

Co za dziwna przechadzka, jaka oryginalna i jedyna w swoim rodzaju okolica!... W wielkiej zielonej dolinie, otoczonej górami widnieją zdaleka obie potężne piramidy, jak stożki wulkaniczne. Ku nim więc zwracamy nasze kroki, krocząc wążutkami ścieżeczkami między zabudowaniami Indyan: Ależ coż to za dziwne i niezwykle ścieżki! Zamiast naszych płotów sterczą po obu stronach słupy kaktusowe do 4 m. wysokie, zielone, kolczaste jeden obok drugiego, grube jak udo dorosłego człowieka, wielokątne w przecięciu. Ba i ściany domów z tych słupów kaktusowych, ściętych ukosnie, pokrytych liściem. Ba i w ogrodach zamiast drzew owocowych kaktusy, ale już inne, znane nam w miniaturze tylko w naszych wazonkach. Wyobraźcie sobie drzewny pień naszej starej jabloni, lub kasztana, a na nim całą koronę z wielkich zielonych placków, wyrastających jeden z drugiego. Na brzegach najwyższych

Znane ze znakomości

Cukierki Kuglera
w Budapeszcie

są do nabycia
u wyłącznego
zastępcy

Leona Propsta
Lwów, ul. Henryka Sienkiewicza 2, obok Hotelu George'a
(w domu JWPana bar. Brunickiego) w składzie papierów.

placków rosną rzędem jadalne zielone i czerwone figi. Dodajcie do tego kaktusy przy ziemi kształtu wielkich kolczastych harbuzów, agawy i trochę kukurudzy, w pośrodku tego wszystkiego dwie olbrzymie piramidy, a w dali tło z wielkich gór wulkanicznych, to będziecie mieli pojęcie o okolicy Teotihuacan.

Konserwator rządowy, znany archeolog meksykański Don Leopoldo Botres, prowadzi nas pod i na piramidy. Rurales (milicya wiejska) w szarych uniformach z czerwonymi kołnierzymi prezentuje broń, robotnicy zajęci przy wykopaliskach ustawieni długim rzędem salutują po wojskowemu, a Batres zaczyna swój wykład.

Już jeden z towarzyszy Korteza, Torquemada, opisał te piramidy, poświęcone: większa słońcu, druga mniejsza księżycowi. Piramida słońca niższa jest od najwyższej egipskiej (Cheopsa), bo ma tylko 100 m. wys., ale większa podstawą, jest to bowiem prostokąt o długości boków 232 i 224 m. Budowa składa się z rozmaitego materiału, ciosów lawy, cegły palonej i odoby. Skutkiem roślinności powierzchnia z biegiem czasu rozsypała się, tak, że obie piramidy wyglądały jak góry, dopiero od roku usunięto roślinność i gruz, tak, że piramidy okazują gładką powierzchnię, a z dwu stron schody. Wychodzimy na wierzch na wielką platformę, gdzie kapłani niegdyś składali bogom słońca i księżycu ofiary. We wnętrzu niema żadnych grobów, jak to się przekonano budową tunelu, za to w sąsiedztwie są ruiny świątyń i wielkiego miasta Toiteków, więc w rumowiskach pełno starożytności, które i my skwapliwie zbieramy. Ja sam znalazłem główkę z gliny i ostrze dzidy z obsydianu, będzie więc ładny gościniec dla kolegi Hadaczka.

Po zwiedzeniu idziemy do pobliskiej jaskini, wymytej przez erozyję w strumieniu lawy, gdzie ministerstwo oświaty zastawiło nam wspaniały bankiet. Zastępca ministra powitał nas wspaniałą przemową, nawiązując do starego azteckiego podania, według którego zjawiał się był u nich raz biały człowiek ze Wschodu przybyły, nakłaniający wszystkich do zaniechania wojen i krwawych ofiar i do cichej mrówczej pracy na polu kultury i cywilizacji. Ale Aztecy o tem słyszeć nie chcieli, więc biały człowiek z żalem porzucił kraj, udając się za morze na wschód, zapowiedziawszy jednakże przedtem swoje przybycie za setki lat. Otóż baśń ta stała się obecnie faktem. Biały człowiek przybył z Dalekiego Wschodu w licznej towarzystwie bez broni z ewangelią pracy na polu nauki. Więć wita i błogosławi przybycie nasze jako zapowiedź nowej szczęśliwej ery dla kraju Motezumy.

Jakżeż wam zdołam opisać ten boski nastrój całego towarzystwa? Fantastyczny i malowniczy obraz tyłu ludzi w olbrzymiej grocie na polu oświetlonej rążącym światłem wpadającym przez otwory przyrodnicze w pokrywie lawy, a przyozdobionej bogato kwiatami i zielenią, dziwna roślinność, zabytki starożytności, grupy potomków Azteków i Toiteków, przypatrujących się ciekawie przybyszom z dalekiego świata, podniosłe mowy, muzyka, szampań lejący się strumieniami, wszystko to razem łączyło się w nastrój, który pojmie tylko ten, kto go przeżył. A kto go przeżył ten z pewnością powie sobie, że tego rodzaju świetlane chwile w życiu ludzkim zrównoważają zupełnie to pasmo walki i cierpień, stanowiące główną treść jego.

DR. EMIL HADBANK DUNIKOWSKI
prof. uniw.

Dział ekonomiczny.

== Preliminarz węgierskiego budżetu na rok 1907 przedstawia w rubryce „dochody zwyczajne” cyfrę 1.180.555.203 K. (tj. o 55.030.414 K. więcej, aniżeli w roku poprzednim), w rubryce: „dochody nadzwyczajne 81.480.358 kor.) w porównaniu z rokiem poprzednim mniej o 83.545.055 kor.). Wydatki zwyczajne obliczono na 1.134.775.899 (+48.000.233) kor., nadzwyczajne zaś na 127.239.340 (—76.531.103) kor. Ogólna tedy suma dochodów wynosi 1.262.035.561 kor. (o 28.514.641 kor. mniej, jak w r. 1906), suma zaś rozchodów daje cyfrę 1.206.015.239 kor. (o 28.530.870 kor. mniej, jak w roku poprzednim). Po odjęciu sumy rozchodów i dochodów pozostaje reszta 20.322 kor. (w roku zeszłym reszta ta wynosiła 4.039 kor.).

Zwyczajne wydatki podług preliminarza mają wynieść 1.134.775.899 kor. i przewyższają wydatki zwyczajne roku 1906 o 48.000.233 kor. Z nadwyżki tej przypada 9 milionów koron na takie wydatki, które w preliminarzach lat poprzednich nie były prelimitowane w sumie odpowiadającej rzeczywistemu zapotrzebowaniu, a czego obecnie uniknięto, opierając się na rzeczywistych wynikach realnych obliczeń. 19 milionów przeznaczono dalej na zwiększone wydatki przedsiębiorstw i instytucji państwowych, tak, że na zwykłą tych wydatków wypada okrągło około 20 milionów kor. Udział w wspólnych wydatkach powiększył się o 2.047.432 k.; ciągle rosnące wydatki na pensje powiększyły się o 2.540.737 kor. O 400.000 kor. powiększyły się wydatki autonomicznej administracji Kroacy i Sławonii.

Zwyczajne wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych powiększyły się o 7.478.334 kor., z czego przypada na wydatki sanitarne 1.435.298 kor. i 2.853.834 kor. na koszty szpitali publicznych, 1.128.558 kor. na żandarmerję i 593.093 kor. na policję państwową w Budapeszcie.

Zwyczajne wydatki etatu skarbowego powiększyły się o 4.484.367 kor., z czego połowę, bo 2.684.188 pochłaniają wydatki monopolu tytoniowego.

Ministerstwo handlu podwyższyło swe wydatki

o 18.129.038 kor., a mianowicie: o 1.536.620 na cele przemysłowe i handlowe, o 2.575.730 na pocztę telegrafy i telefony, 12.481.720 kor. na koleje państwowe, z której to sumy obiecano wyjąć kwotę 3.676.540 kor. na polepszenie plac funkcyjaryuszów kolejowych.

Wydatki zwyczajne ministerstwa rolnictwa wzrosły o 3.138.308 kor.

Ministerstwo wyznań i oświaty zażądało na cele nauki i sztuki sumy o 5.012.622 kor. wyższej, aniżeli w r. 1906.

Zwyczajne wydatki ministerstwa sprawiedliwości wzrosły o 1.197.047 kor.

Minister obrony krajowej zwiększył wydatki o koron 1.870.673. Podwyżka ta ma powód w większym zaprowiantowaniu i zaopatrzeniu w paszę magazynów, w poprawę materialnego położenia podoficerów, w udoskonaleniu zakładów i akademii wojskowych itp. podobnych ulepszeniach.

Wydatki nadzwyczajne, tj. wydatki przemijające i inwestycyjne, prelimitowano ogółem na 127.239.340 k. w porównaniu z r. 1906 o 76.531.103 kor. mniej. Tę uderzającą wielką zniżkę tłumaczy preliminarz tem, że z powodu braku projektu na rok 1905, wstawiono w preliminarz z roku 1906 pozycje takich instytucji, które początkowo projektowano na rok 1905.

Wspólne nadzwyczajne wydatki ułożono odpowiednio do przygotowanego przedłożenia delegacyom. Wydatki na dług państwowy zmniejszyły się o 6.826.330 kor. Powodem tej zniżki znowu jest wypuszczenie z preliminarza na 1907 tej kwoty, która w projekcie z r. 1906, prelimitowana była z większym oprocentowaniem na spłatę długów, a która to kwota stała początkowo w związku z 9.315.176 kor. nadzwyczajnych dochodów. Na inwestycje poszczególnych ministerstw, przeznaczono ogółem kredyt 39.983.000 kor.; pozycja ta w roku 1906 wynosiła 99.482.898 kor.; zmniejszenie tedy na rok 1907 wynosi 59.509.898 kor.

Dochody zwyczajne oblicza preliminarz na koron 1.180.555.203 kor., o 55.030.414 kor. niżej, aniżeli w roku 1906.

Z tej zwyżki na ministerstwo skarbu przypada k. 30.107.956 kor., a mianowicie: dochód z podatków bezpośrednich 7.020.000 kor.; dochód z podatków konsumpcyjnych 9.834.000 kor.; dochód z należitości stemplowych 2.427.450 kor.; dochód z należitości bezpośrednich 2.252.000 kor.; dochód z monopolu tytoniowego 7.000.000 kor.; dochody z loteryi wykazują plus o 363.000 kor.

Dalej w nadwyżce tej ma udział min. handlu, a mianowicie kwotę 21.983.224 kor. Z sumy tej przypada na pocztę, telegrafy i telefony 3.916.000 kor., na pocztową kasę oszczędności 619.000 kor., na koleje żelazne 17.155.000 kor.

Wkońcu pozostała kwota tj. 1.792.437 kor. jest nadwyżką ministerstwa rolnictwa.

Co się tyczy dochodów nadzwyczajnych, to preliminarz oblicza je na 81.480.358 kor. (o 72.967.000 kor. mniej, aniżeli w r. 1906). Powodów tej zniżki należy szukać głównie w okoliczności tej, że jako skutek zmniejszenia się nadzwyczajnych wydatków wspólnych, dochody z emisji długu państwowego, służącego na pokrycie nadzwyczajnych wydatków na wojsko i marynarkę, zostały w mniejszej sumie prelimitowane.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 24 października.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7.70 do 7.90, pszenica na termin 7.40 do 7.60. Żyto gotowe 5.70 do 5.90, żyto na termin 5.50 do 5.70. Owies obrotowy gotowy 6.70 do 6.90. Owies obrotowy na termin 6.30 do 6.50. Jęczmień pastewny 5.80 do 6.10, jęczmień browarniany od 6.50 7.—. Rzepak nowy — do —, Lianka 0.— do 0.—. Groch pastewny 6.— do 6.50. Groch do gotowania 8.— do 9.—. Wyka 5.40 do 5.70. Bobik 5.60 do 5.80. Hreczka —, do —, Kukurudza nowa 0.— do 0.—, kukurudza stara — do —, Chmiel nowy za 50 kilo — do —, chmiel stary za 50 kilo — do —. Konieczna czerwona 50.— do 60.—, konieczna biała 30.— do 45.—, koniecz. szwedzka 60.— do 70.— Tymotka 20.— do 24.—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 36.75 do 37.—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 20.— do 20.25.

Uspokobienie nieco lepsze, zwłaszcza co do zboża gotowego, którego dowozy są nieznaczne, a za którym popyt się wzmacnia. Konieczna czerwona tenduje zwyżkowo, zaś biała zaniedbana.

W naszej Administracji złożyli:

Na pomoc dla młodzieży szkolnej:

(do wyznaczenia Red. „Słowa Polskiego”).

Zamiast wieńca na trumnę sp. profesora Aleksandra Zalewskiego J. D. koron 3.—, J. P. koron 2.—, Z. W. kor. 1.—.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 23 października b. r.

Hotel Imperial. Hr. M. Czosnowski z Wołynia, Stanisław Homoiacs z Werchraty, Tadeusz Sroczyński z Jasta, Adam Trzeciński z Krosna, Leon Gradowski z Podola ros., Antoni Lewicki z Rosyi, Jan Mochliński z Wołynia, Władysław Płocki z Ropicy, ks. Stanisław Skarczewski z Podola ros., Tadeusz Twardowski z Księstwa Poznańskiego, Wilhelm Blaauw z Wiednia, Natalia Ordyniec Warszawy, Stanisław Swida z Warszawy, Władysław Bogdanowicz z Kosowa, Mieczysław Bogdanowicz z Kosowa, Amalia Friedowa z Brzeżan, Ludwik Zaleski z Podola rosyjskiego.

Odpowiedział ny redaktor
Józef Ziemiński.

Kapiele z kwasu węglowego (CO₂)

zastępujące kapiele w Nauheim, Kissingen

wyrabia

Lwowska Fabryka chemiczna

„T L E N“.

Kapiele te, stosowane na ordynację i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach eskrzeli (bronchitis), rozemnie płuc, wadach serca, nerwowej niemocy płciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokrotnie niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki:

T L E N

Liczne zaświadczenia i podziękowania:

Zaświadczenie. Z całą szczerością i sumiennością poświadczam, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez Lwowską fabrykę „TLEN“ zawdzięczam po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie Profesorowie: Dr. Neusser, dr. Widman, i dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce używanie tych kąpeli według wskazań lekarzów, jak najwięcej polecam.

Zdzisław Kamiński

naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego wyrobu fabryki „TLEN“ wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia swego cierpiałem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpeli, lecz wszystko bez skutku. Kąpiele siarczane, słone, gorące, hydromasyjne, masowania itp. przynosiły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy użycie 20 kąpeli z fabryki „TLEN“ uzdrowiło mnie i od 2 lat nie mam więcej bólów, ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat.

Adolf Helm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rychłe przystanie mi piętnastu paczek soli do kąpeli z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowym okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób est istotnie godny jak najszerzego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku

K. Srokowski, literat.

Do Szanownego Zarządu fabryki „Tlen“.

Upraszam o nadesłanie 10 skrzynek soli do kąpeli z kwasem węglowym dla mojej kuzynki. Jest to cudowny środek, który wyleczył mnie zupełnie z reumatyzmu ręki. Od lat kilku cierpiałam tak, że ruszyć ręką nie mogłam, obecnie od roku nie czuję najmniejszego bólu i swobodnie władam ręką itd.

Zofia Soluska.

Leipzig (Gohlis) den 21. 6. 05.

5663

Im Besitze Ihrer Bäder, fühle ich mich gleichzeitig verpflichtet Ihnen meinen wärmsten Dank auszusprechen, da ich schon einige Jahre an Rheumatismus leide und ich verschiedene Mittel angewendet habe, die mir jedoch soviel wie garnichts nützen. Nachdem ich nun einige Ihrer Bäder nahm spüre ich bedeutende Besserung, ersuche Sie daher um weitere Zusendung von 15 Kistchen. Ich werde nicht ermangeln Ihr Fabrikat in meinem Bekanntenkreise zu empfehlen

mit Hochachtung

C. Schmidt, Beamter.

Fürth i. B. den 26.8. 05.

Mit Gegenwärtigen ersuche, ich um Zusendung von weiteren 15 Bädern da mir die bisher gelieferten schon sehr gute Dienste geleistet haben, wofür ich Ihnen hiermit auch zugleich meinen herzlichsten Dank ausspreche.

Achtungsvoll

Frau A. Qualbrunn.

Nürnberg den 22. 7. 05.

Mit Freuden constatire ich, dass der Verbrauch der mir gesandten 5 Bäder einen über Erwartungen guten Erfolg hatten, zumal ich mit den dies jetzt benutzten Mitteln nur einen negativen Erfolg erzielte. Indem ich Ihnen meinen herzlichsten Dank abstatte, bitte ich Sie mir weitere 10 Bäder per Nachnahme zuzusenden zu wollen. Seien Sie versichert, dass ich es nicht unterlassen werde Ihnen fast wunderwirkendes Präparat den mit dieser Krankheit befallenen Menschen meinen Bekanntenkreises aufwärmste zu empfehlen

Hochachtungsvoll

Frau J. Körner.

Frankfurt a. M. den 3 Sept. 1905.

Teile Ihnen mit, dass ich durch Gebrauch Ihrer Bäder sehr viel Linderung erhielt. Seit 7 Jahren leide ich an Gicht und Rheumatismus und kann ich zu meiner Freude berichten, dass alle Mittel die ich benutzte, mir die Kohlensäure Bäder von „Tlen“ am besten getan haben und kann ich dieselben für jedermann aufs beste empfehlen. Ich bitte um weitere Zusendung von 10 Kistchen.

Achtungsvoll

Frl. S. E.

Oprócz kąpeli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kapiele borowinowe, z kwasem węglowym.

Kapiele borowinowe zwykłe Francenzbadzkie.

Kapiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.

Kapiele balsam-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpeli z naszymi soli jest nadzwyczaj wygodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacji powyższych soli kąpielowych zachęceniu zostaliśmy przez JWielmożnego Pana Dr. Antoniego Gluzińskiego, profesora Uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i projekty gratis i franco.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrektora Ludwika Hellera

We środę d. 24 października 1906 r.

MAMA COLIBRI

— komedia w 4 aktach Henryka Bataille. —

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

Hermanów. Od 16 do 31 października. SIGNOR GHEZZI, słynny włoski artysta transformacyjny w komedii: „Skandal w restauracji”. HOOCKER AND MA BELLE DAVIS, sensacyjni amerykańscy tancerze ekscentr. „WYRZUCIĆ GO!”, farsa w 1 akcie. 11 pierwszorzędných nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohna, ul. Karola Ludwika 5. 10782

W. Romaniszyn

LWÓW.

ul. Kopernika 16
Zakład uniformowy dla wojskowych i urzędników.
8739

Najwyższe odznaczenie! — „Dyplom honorowy do złotego medalu” wystawy higienicznej 11336

EUGEOS — naftowo-żarowy palnik

o sile 80 do 90 świec
Jest do każdej większej lampy zastosować. Cena 9 kor.
Boskowitz, optyk — plac Maryacki l. 7.

Wina tyrolskie

których naturalna czystość została urzędowo stwierdzoną, wysyła w zapieczętowanych beczkach, zawierających około 150—700 litrów i daje także z tego próbki. 7462

Zarząd „Landschaftlichen Lagerhaus”,

Insbruk.

Magazyn materij na meble, Portier, Firanek do okien, Dywanów, Chodników i dekoracji pokojowych, Kapy na łóżka i Serwey — na stoły — 10588

W. PRIMUS i S. IGLICKI

Lwów, ul. Jagiellońska 12.

Kraków, ul. Sławkowska 10, naprzec. Grand Hotelu
MEBLE do salonów, sypialni, jadalni oraz mezbli pokoj. — TAPETY. — Własna pracownia tapicerska.

Zdolnego sprzedawcy

poszukuje najlepiej wprowadzone amerykańskie Towarzystwo akcyjne dla Galicji i Bukowiny.

Reflektuje się tylko na pierwszorzędną inteligencję nieskazitelnego charakteru. Główny warunek: zupełna znajomość języka polskiego. Szczególnie nadaje się ta posada dla młodych inteligentnych techników, uczniów szkoły przemysłowej, oraz mechaników, których ewentualnie specjalnie wykształca. Dokładne oferty z podaniem referencji wysyłać należy pod „Galicja i Bukowina 58237” do ekspedycji ogłoszeń M. Dukes Nachf., Wiedeń l., Wollzeile 9. 10832

C. i k. Intendantura 11 korpusu.
Nr. 7304.

AWIZO

na wydzierżawienie dostawy chleba i owsa w Krechowie dla oddziałów tam załogujących na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1907.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 2 listopada 1906 w c. i k. Intendanturze 11 korpusu we Lwowie. Warunki do tych rozpraw zawarte są w ogłoszeniu i w spisie warunków, które w magazynach prowiantów (filiiach) we Lwowie, Stanisławowie, Złoczowie, Czerniowcach, Brzeżanach, Kamionce Strum., Mostach Wielk., Żółtkwi, Kołomyi, Tarnopolu i Zborowie przeglądać i bezpłatnie nabywać można. 11792

Lwów, dnia 16 października 1906.

Z c. i k. Intendantury 11 korpusu.

Konkurs

Magistrat miasta Tarnowa rozpisuje konkurs na projektoryczną posadę inżyniera hydrotechnika dla budowy wodociągów miejskich w Tarnowie i połączonych z tem robót przygotowawczych z placą roczną 6000 k., oraz dodatkiem rocznym 2000 k. przez czas budowy wodociągów.

Ubiegający się o tę posadę winni wprost lub za pośrednictwem swej przełożonej władzy wnieść podanie do tutejszego Magistratu w terminie do dnia 15 listopada 1906 i wykazać się

a) świadectwem z drugiego egzaminu państwowego z wydziału inżynierii;
b) uzdolnieniem specjalnem, oraz wynikami dotychczasowej praktyki w dziale techniki wodnej;
c) znajomością języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie;
d) nadto pożądanym jest opis przebiegu życia.

Tarnów, dnia 20 października 1906. 11801

W. ROGOYSKI, burmistrz.

Obwieszczenie.

Gdy mandaty delegatów i tychże zastępców do Ogólnego Zgromadzenia galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego z powodu upływu sześcioletniego okresu z roku 1906 gasną, przeto na mocy upoważnienia Rady Nadzorczej z dnia 8 października 1906 L. 139 rozpisuje się niniejszym wybory siedmiesięciu i jednego delegatów i tyluż zastępców na lat sześć podług okręgów wyborczych stosownie do wyborczej ordynacji na dzień 15 listopada 1906.

Wzywa się zatem Panów właścicieli dóbr tabularnych Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim wedle § 3 ordynacji do wyboru uprawnionych, aby zawczasu zaopatrzyli się u dotyczących Wydziałów okręgowych w karty legitymacyjne na podstawie spisu wyborców w tychże Wydziałach wyłożonych.

Przeciw wyłożonym spisom uprawnionych do głosowania mogą być wniesione uzasadnione reklamacje przed Wydziały okręgowe, a to najpóźniej 8 dni przed terminem do wyborów wyznaczonym, a Wydziały okręgowe w myśl § 7 ord. są upoważnione do rektyfikowania spisów wyborców i załatwienia reklamacji.

Z Dyrekcji galic. Towarzystwa kred. ziemskiego

We Lwowie dnia 8 października 1906. 11800

— — — Płyty gramofonowe potaniały! — — —

SALO MOHR, Lwów, Rybia 1.

Płyty Favorit, dwustronne K. 460
Płyty odeonowe dwustronne 27 cm. 5—
Płyty z kotwicą dwustronne 4—
Płyty Globus dwustronne 4—
Płyty Kolumbia 320
Płyty z aniołkiem 460
Gramafon z 10 płytami 60—
Spis płyt na żądanie wysyłam odwrotnie. 11796

Wyborne mieszanki kaw

codziennie świeżo palonych

1 kg. Melange Nr. 1 zł. 2-80
1 „ „ Nr. 2 „ 2-40
1 „ „ Nr. 3 „ 2—
1 „ „ Nr. 4 „ 1-60

Wszystkie powyższe mieszanki kawy wybrane są z najszlachetniejszych gatunków i odznaczają się znakomitą smakiem i zapachem oraz wielką wydatnością, przez co zalecają się jako najlepsze i najtańsze w użyciu — poleca

Elektryczna palarnia kawy

Leonarda Soleckiego

Lwów, ul. Batorego 2.

10241

Materace włosienne, sprężynowe, siatkowe (żelazne) po najniższych cenach poleca Franciszek Zeizer, fabryka mebli paż Mikolasza. 8797

GRUNTA budowlana

ne w Śródmieściu Lwowa pierwszorzędnej jakości opatrzone w ulice skanalizowane, szer. od 16 do 20 m z chodnikami i oświetleniem na sprzedaż. Wyjaśnienia w g. od 3—5 po południu udziela kancelarya adwokata dr. Włodzimierza Krosińskiego, Lwów, ul. Kościuszki 3, I piętro, lub właśc. willi przy ul. Bocznej Kadeckiej. 11917

pożyczki na weksle (eskont) od 600 k. wyrabia P. T. kupcom, właścicielom dóbr i realności etc., jak najpewniej, pod gwarancją najściślejszej dyskrety, oraz bez wszelkich zastrzeżeń „Fortuna”, przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces. pierwsze galic. Biuro pośrednictwa w interesach kredytowych Lwów, Janowska 12. Marki na odpowiedź. 10144

P. T.

Powodzenie, które osiągnęliśmy przez własną

Uprawę górskich win

tak w kraju jak i zagranicą od r. 1845, powoduje nas także w krajach polskich, nasze oferty podać do wiadomości.

Chwalebna dobroć naszych win, jakoteż prawdziwość tychże — daje nam możność większego obdytu w wyższych krajach, jak dotychczas osiągnęliśmy; — ośmielamy się tedy prosić o łaskawe próbné zamówienia, — a jesteśmy już naprzód przekonani, że nasza ta własna uprawa górskich win stanie się bardzo pożądaną.

Wysyłamy wino w beczkach po 60, 110 i 170 litrów za pobraniem należności przy wysyłce towaru. Beczki obliczane będą po najtańszej cenie — a odbierane napowrót w przeciągu 3 miesięcy — i policzona za takowe kwota odesłana zostanie natychmiast jeżeli takowe w stanie czystym i dobrym — ofrankowane przesłane zostaną.

Wina flaszkowe, Cognac i Treber wysyłamy opakowane w pakach w dowolnej ilości.

Przy zamówieniu prosimy o dokładny adres — pocztę i ostatniej stacyi kolejowej.

Nasze zastępcę prowadzi z grzeczności Wny A. Duszyński we Lwowie, Kurkowa l. 10, który zamówienia przyjmuje i informację udziela.

Z największym uszanowaniem

Jana Kozmarięgo Syncwie

właściciela winnic

w Gyöngyös — Węgry.

11832

Ceny naszych win w beczkach:

WINA BIAŁE

Miejsce winnicy	Nazwa	za hektolitry koron
1905 Stare	Gyöngyös Stołowe	48—
„	„	56—
„	„	60—
1905 Stare	Visonta Riesling	52—
„	„	72—
„	„	80—
„	„	96—

WINA CZERWONE:

Stare	Gyöngyös	60—
„	Visonta	64—
„	„	72—
„	„	80—
„	„	96—

CENY WIN WE FLASZKACH:

Stare	Gyöngyös	1— za litr
Bardzo stare	Visonta Zierfandler	1-30 „ „
„	„ Riesling	1-80 „ „
„	„	„
Bardzo stare	Visonta Burgunder	1-50 „ „
„	„ Carbenet	2— „ „
„	„ Cognac stary	4-20 „ „
„	„ Trebr	1-80 „ „

Wydawnictwo Słowa Polskiego

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ

4532

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolasza (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO”

Dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy” wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce (3: 45 m/m) wynosi 3 korony. Zamówienia do działu „Popierajmy Przemysł krajowy” przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17—19.

Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ

— — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE”

we Lwowie ulica Krzyżowa 42.

Do nabycia w aptekach. 694

Nr. telefonu 5

Zarząd pasieki A. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 kor. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereśniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożniak, itd. w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. Cenniki na żądanie franco. 701

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, konceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowej Reformy, Słowa Polskiego i w.i. 697

Drukarnia
Stereotypia
Słowa Polskiego
Lwów, Chorażczyzna 17-19.
Wydawnictwo: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, Krakowie, Przemyśle i Stanisławowie

— — — poleca — — — 698

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

Wyjaśnienie, dotyczące drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Rutynowana nauczycielka poszukuje posady. Wiadomość: Pani Mykietyń, Hofmana 11, Lwów. 11731

THE Berlitz School

ul. 3-go Maja 2
c. k. konc. szkoła nowożytnych języków najszybsza, najłatwiejsza, najodpowiedniejsza metoda, nagrodzona 6 medalami i wielką nagrodą. Prospekt franco. — Próbné lekcje bezpłatnie. — Wpisy codziennie. 11164

Wydolny akademik izr. przyjmie lekcje na wsi. Przemysł post.-rest. „Sfinks“. 11893

Pod bardzo przystępnymi warunkami udzielam nauki i konwersacji języka niemieckiego. Zgłosz. Pension Exquisite, Sykstuska, drzwi 15. 11892

Kurs sztuki stosowanej Mauryli Wexówny, ul. Piekarska 9, II p. Natura żywa i martwa. — Rzeźbo-wypalanie (niebrand). Roboty ręczne. Wpisy od g. 3—5. 11880

Posady poszukiwane

Panna z maturą wstąpi jako aspirantka do apteki. Aspirant z rozpoczętą praktyką poszukuje posady. Wiadomość w aptece pod „Aniołem“ w Tarnowie. 11775

Umierny poszukuje posady od 1 listopada, maszynę potrafi sam naprawić bez pomocy mechanika, zna także rymarstwo Kazimierz Paly, Rudki. 11841

Biuro pracy Stowarzyszenia nauczycieli, urzędniczek poleca, poszukuje nauczycielki z muzyką, z jęz. francuskim, niemieckim, bony Polki, Lemki, Francuski i freblanki, także poleca nauczycielki do pomocy w nauce, ul. Podolewskiego 9, codziennie od 12—1. 11799

Wydolny starszy kan- dydat notaryalny obejmuje substytucję. Wiadomość: Hebert, Lwów, ul. Kościuszki 10. 11895

Porcelanik poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia „Gorzelnik“ biuro Sokołowskiego Lwów. 11865

Młoda inteligentna panna poszukuje miejsca za gospodynią do wdowca, lub starszego kawalera. Zgłoszenia: „C. P.“ post.-rest. Lubaczów. 11860

Panna z chlubnymi świade- ctwami poszukuje miejsca. Może uczyć pierwszą i drugą klasę, posiada krakiewiczzyne, i może wyręczać w gospodarstwie domowym. H. Zambelowa, Mikołajów nad Dniestrem. 11858

Wdowa po urzędniku przyjmie posadę gospodyni bez wynagrodzenia lub za bardzo skromnem wynagrodzeniem. Zgłosz. E. R. post.-rest. Cieszanów. 11857

Agromon na ordynaryę zmieni posadę każdego czasu. „Ekonom“ post.-rest. Mielec. 11856

Wiązek Nauczycielek Kło- nowicza 7 poleca nauczycielkę Warszawiankę z francuskim. 11903

Pomocnica pocztowo-tele- graficzna poszukuje posady. Post.-restante „WANDA“ główna poczta Stanisławów. 11883

300 koron ofiaruje młody człowiek, absolwent uniwersytetu, na rzadkiem stanowisku, za wyrobienie w krótkim czasie stałej posady biurowej przy jakimkolwiek magistracie lub wydziale powiatowym z pensją 200 kor. miesięcznie. Zgłoszenia pod: M. M. post.-rest. Stary Sącz. 11884

Młoda inteligentna wdowa poszukuje natychmiast zarządu domu. Post.-rest. „Jan-ka 21“ Mikuliczyn. 11838

Wydolny buchalter i korespondent poszukuje praktyki pod bardzo skromnymi warunkami. Zgłosz. pod „R. 190“ Admin. Słowa pol. 11877

Panna z 3 letnią praktyką biurową, stenografią niemiecką, buchalterią i pisać na maszynie poszukuje zajęcie biurowe. Łask. zgłosz. w biurze Olszewskiego. 11876

Pomocnik gorzelniarz zarazem pisarz ekonomiczny poszukuje posady. Poczta Mogielnica. 11890

Osoba inteligentna w wieku lat 40, poszukuje posady do zarządu domem u księdza w podeszłym wieku. Łaskawe zgłoszenia pod E. J. 5 post.-rest. Czerniowce. 11889

Korespondent polsko-nie- miecki, buchalter z ukończonym gimnazjum, obejmuje natychmiast posadę. Zgłoszenia do właściciela ul. Dąbrowskiego 4a. 11870

Posady zaofiarowane

Poszukuję inteligentnych agentów za stałą płacą lub prowizją. Adres: Fach pocztowy 29. 11451

Adwokat we Lwowie poszukuje rutynowanego koncypienta, pobory 3000 kor. rocznie. Zgłoszenia przyjmuje Kantor Sokołowski pod literą H. S. 11814

Kancelarya adwokacka poszukuje zaraz koncypienta. Warunki korzystne. Zgłosz. Czeliński, Stary Sącz. 11846

Przyjmę natychmiast zdolne- go kantorzystę - agenta z branży węglowej, biegłego korespondenta polskiego, jako też praktykanta biurowego. Kulka, Brajerowska 14. 11747

Wydolny buchalter-korespon- dent, bezwzględnie biegły w niemieckim języku i pisaniu na maszynie, z praktyką administracyjną przy kopalniach nafty, znajdzie bezwzględnie umieszczenie w wielkim Towarzystwie. Zgłosz. pod „1 Listopad“ do Admin. Słowa pol. z podaniem referencyj pod „Biegłość“. 11811

Adwokat dr. Falk w Drohobyczu poszukuje rutynowanego koncypienta z prawem substytucji. 11769

Rutynowanego buchaltera i bilansysty na godziny popołudniowe poszukuje się Zgłoszenia do Admin. Słowa pol. pod „Zdolny“. 11886

Większa firma sprzedaży wina węgierskiego poszukuje reprezentanta na wschodnią Galicję i Bukowinę. Reflektanci zechcą się zgłosić w Hotelu Grand, godz. 3—4 popoł., pokój nr. 27. 11861

Dobra, samodzielnie gotują- ca kucharka, która także prac i prasować umie, znajdzie umieszczenie u kawalera na wsi. Zgłoszenie warunków pod „Wierność“ adm. Słowa Pol. 11919

Agencja pracy Kosanowskie- go, Lwów, ul. Sykstuska 2, poszukuje nauczycielkę Francuzkę, rachmistrza gospodarczego, kawalera. 11922

Pokojujowa znająca pranie i szycie zgłosić się może pod literami K. C. post.-rest. Stryj. 11881

Artykuły spożywcze

WINO! WINO!

Skutkiem pomyślnego wino-
brania, dostarczam męgo pod
gwarancją rzetelnego natu-
ralnego dalmatyńskiego wina
czerwonego, delikatnego, ta-
godnego

Litr po 4u halery
kolej Fiume [Ryka], najmniej
30 litrów w beczce.

Próbka (5 klg.) opłatnie do
każdej poczty kosztuje 3 k.
Edmund Pauk
Rjeka, [Fiume]. 7372

Świeży miód pszczelny lip- cowy deserowy, patokę wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 k. z opłatą pocztu i blaszanki. — Miód pitny zaś w szklanych opłatnych gasiorkach za 5 kg po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztu. Na żądanie w beczkach koleją **Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 11852

Kupno i sprzedaż

KRAWATKI jedwabne w rozmaitych fasonach poleca **Krajowa Fabryka krawatów**, Lwów ul. Fredry 3. Przyjmuje również do roboty. Ceny najniższe. 11924

Kołdry watowane od koron 5-40. materace w 3 poduszki z morskiej trawy od koron 12-30, wiosenne od koron 26 — poleca **Magazyn pościeli własnego wyrobu J. Drexlera i Synów** Lwów plac Kapitulny. Przyjmuje materace do przerobienia za koron 3-60. 11003

Pianino nowe 500 kor. fortepian przegrany 250 kor, sprzeda **Karol Marecki**, ul. Baręgo 34. 11700

Kartka i faetonik półkryty na gumowych kołach, damski faetonik, Kutszif faeton i Gik. dwukołowy, elegancki, lekki, z osiami oliwnymi z fabryki wiedeńskiej do sprzedania w pracowni Byczyszyna, Zamarstynowska 21a. 11837

Wienice metalowe

świeże, sztuczne i preparowane, poleca najtaniej we Lwowie **Pierwszy art. zakład ogr.** w kraju M. Jankowski, plac Bernardyński 2. 11776

Jest studnia do sprzedania. Bliższa wiadomość w sklepie blacharskim Janowskiego ul. Halicka 16. 11736

Słotko damskie pierwszej wiedeńskiej firmy sprzedam. Hrabina Wielopolska ul. Gołębia 11A. 11-97

Na dnię zaduszne poleca Zakład ogrodniczy Antoniego Klimowicza i Syna WIENICE świeże, sztuczne, zasuszone i metalowe po jaknajniższej cenie. 11873

Laternię grobową, biurko olchowe, sprzedam. Pod Dębem 18. Wiadomość u gospodarza. 11866

Duże, rasowe kury, są do sprzedania, 20 sztuk, ul. Hausnera 5. 11914

Tanio do sprzedania: Stół duży orzechowy, biurko duże orzechowe, kuchenne meble heblowane, mandolina ze szkołą. Wiadomość u stróża, ul. Gołębia 11A. 11915

Aksamitne firanki do jadalni do sprzedania Hetmańska 22, I piętro. 11920

Na myśla polne poleca znana komita trutka apteka Dursta w Brzeżanach, kilogram 80 hal. 11882

Ubranie anglesowe, dubel- tówka do sprzedania, ul. Piekarska 9, II p., między g. 2 a 3. drzwi wprost. 11879

Fortepian tanio do sprzedania, ul. Andrzejka Gołębia 9. Dozorca wskazuje. 11810

Przybory do krawieczyny, taśmy, podszełki, resoliny, guziki, koronki poleca w wielkim wyborze **Ferdinand Güttler**, Lwów, ul. Halicka 20. 11751

Chorzy na liszaje lub astmę, nawet tacy, którzy nigdzie lekarstwa nie znaleźli, zechcą zażądać prospektów i uwierzyć pisma z Austrii gratis. C. W. Rolle, Altona-Bahrenfeld (Elbe) Deutschland. 11529

Kawaleria Breitmayera ul. Sykstuska 20, róg Kościuszki, ma do oddania z drugiej ręki różne wiedeńskie i zagraniczne gazety i czasopisma. 11871

W skutek wyjazdu sprzedaje lampę, maszyną szafę, szkatułę grającą, stół, fotele, postument marmurowy, stół podręczny, dwa lustra antyki inkustowane masą perłową; wannę, ul. Brajerowska 14, II p., drzwi 6. 11868

Kto może odstąpić konia wojskowego raczy zgłosić się pod: Odstąpię P. R. Przemysły. 11859

Piękne meble kawalerskie okazują, wskaże i sprzeda dozorca, ul. Lelewela 7. Oglądać można między g. 12 a 1. 11869

Jedyny środek przeciw dro- żyźnie! Najlepsze w świecie leguminy, używać tylko „Gotowe ciasto“ paczka na 8 osób 75 hal. **WYRÓB KRAJOWY!** sprzedaje jedynie **Maksymowicz, Sokoła 1.** Prospekty gratis. 11878

Konieczne czerwona

najlepiej spienięża
DOM KOMISOWY
BIRKENFELD & COHN
Wrocław, Niemcy. 10859

W dobrach Ostrów pod Przemysłem wystawione są na sprzedaż krowy dojne, woły robocze i jałownik. Bliższa wiadomość każdego wtorku i piątku w południe na miejscu. 11939

Kalafiory piękne różę sztuk 50 hal. wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. 10581

Interesy handlowe

Do sprzedania 377 morgów z tego około 170 świeżo dozwolonego korczunku, częściowo już zagospodarowane, około 20 morgów stawów i łąk, 60 morgów lasu czterdziestopięcioletniego, reszta łądne i zwarte zapusty od 10 do 30 lat, leśniczówka stażnie, stodoła w dobrym stanie kotelej Oleszyce, nadaje się też do parcelacji; cena 150 tysięcy koron, zgłoszenia W. E. L. poste rest. 11757

Pożyczek udzielam na II miejsce, na realności lwowskie. „Sors“ post.-rest. Lwów. 11864

Korzystny interes do odstąpienia młodemu człowiekowi, posiadającemu kilka tysięcy koron. Zgł. Stanisławów post.-rest. W. W. 11894

Czystego dochodu 100 proc. przynosi moja drogeria, którą li tylko z powodu zakupu apteki zniewolony sprzedaję. Wkład 12.000 kor. reszta w ratach dowolnych. Zgłosz. pod „Sub rosa“ przyjmuję Adm. Słowa pol. 11891

Pożyczek udzielam właści- cielom realności i dóbr oraz kredyt budowlanego na 4% ewentualnie 4½%. „Sors“ post.-rest. Lwów. 11867

Nieruchomości

Dom z piątkiem (willa) do sprzedania. Wiadomość ul. Leśna 11, u właściciela. 11842

Kamienica jednopiętrowa frontowa większego rozmiaru z oficynami i gruntem pod budowę do sprzedania, ul. Kochanowskiego 4. 10470

Sprzedam piękny majątek z ładnym parkiem. Zgłoszenia Wł. Gołkowski, Sanok. 11754

Do sprzedania kamienica jednopiętrowa z ogrodem, ul. Gosiewskiego 3. Zgłoszenia tam do 1 listopada 1906. 11735

10 parcel budowlanych do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone, Zyblikiewicza 32. 11923

Mieszkania i sklepy

Inteligentna osoba poszukuje od listopada pokoju i kuchni. Zgłosz. post.-rest. M. C. 11854

3 i 4 pokoje, przedpokój, łazienka, spiżarka, stoneczne, w śródmieściu od 6 listopada ul. Miłkowskiego 7. 11822

POKOJ kawalerski umeblowany jest od 1 listopada do wynajęcia, przy ul. Zielonej 6, II p. 11872

Umeblowane frontowe dwa pokoje, przedpokój do odnawiania, Podlewskiego 6, I p. 11813

3 piękne frontowe pokoje na II piętrze z balkonem i kuchnią na ul. Bema 21, od 1 listopada do wynajęcia. Wiadomość u dozorca. 11818

Cztery pokoje z balkonem i kuchnią na I piętrze zaraz do wynajęcia, Śniadeckich 2. 11819

3 pokoje, kuchnia, spiżarka od 1 listopada do wynajęcia, ul. Antoniego 3. 11896

Uczelnia, Chorażczyzna 22, przenosi się z dniem 1-go listopada b. r. do większego lokalu przy ul. Wawowej 29. 11910

Dwa pokoje frontowe z balkonem, Chorażczyzna 22. 11935

Lokal sklepowy z pokojem i przedpokojem ul. Słowackiego 8. 11908

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Co czytać?

Próba! Za gazetkę i powieść na cały kwartał posyłam 1 k. pod adresem: Redakcja „Dzwigni“ Lwów. 11840

Cebulki hyacentalne pierwszorzędne, sztuka 50 hal. wysyła Antoni Klimowicz, Lwów. (Kulturę załączam): 11874

Dom wysyłkowy sukna „Morawia“ Berno wysyła swą najnowszą, bogatą, jesienną i zimową kolekcję po zadziwiająco niskich cenach. Gratis i franco. 10571

Młody pensjonista rządowy poszukuje w celach matrymonialnych znajomości osoby posiadającej własne przedsiębiorstwo. Listy „J. H.“ poste rest. poczta Nawary. 11899

Mężczyzna kończący ostatni rok studiów, zawiąże znajomość w celu matrymonialnym z panną młodą, przystojną, zamożną. Poste-restante „Nemrod“ Lwów, główna poczta. 11905

Grzybki i Rydze

marynowane, młode główki w occie winnym i korzeni czystkielkie zagotowane (najlepsza przekąska po tłustych potrawach) 2½ kg. za kor. 5.40 Rydze za tę cenę wysyła za pobraniem pocztowym **Józef KOSTELECKY** eksport płodów leśnych Svatka, nr. 163, u Hliska, CZECHY. 11910

Komunalne losy m. Wiednia należy ubezpieczyć przeciw wyl. najniższą wygraną do ciągnięcia 2 listopada. Premia wynosi 5½ kor. Polecamy losy te na spłaty po 20 kor. miesięcznie za kor. 620. Pierwsza rata zpn. i asekuracja wynosi 31 kor. dalsze po 20 kor. Polecamy dalej grupę: 1 austr. Czerw. Krzyża, 1 węg. Czerw. Krzyża, 1 włoski Czerw. Krzyża, 1 Bazylika Dombau, 1 serbski tytoniowy. 1 węg. Joszif. 6 losów w 15 ciągnięciach rocznie za 224 kor., w ratach po 8 kor. Pierwsza rata zpn. 11 kor. Prosimy zażądać numeru okazowego wychodzącej naszym nakładem „Gazety handlowej“.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Ważne wynagrodzenie ofiaruje za wyrobienie odpowiedniej posady człowiek młody, inteligentny. Dyskrecja zapewniona. Oferty do Adm. Słowa pol. pod „Ważne wynagrodzenie“. 11909

Na groby!

KOŁOSALNY WYBÓR

lampek

poleca najtaniej
ARTUR BARTOSZ
Magazyn porcelany i szkła. Lwów, pl. Maryacki 7 róg ul. Kopernika. 11911

CZAS najwyższy zawiadzić drzewka owocowe i zakładać obrączki z lepem na gasienice. Dobre okazy drzew i krzewów owocowych, i ozdobnych, sadzonki sparagów; normalne półpienne jabłonie 100 hal., grusze 110 hal., sliwy, wiśnie, czereśnie 100 hal.; karłowate najtaniej: morele, brzoskwinie krzaki od 70 hal. i wyższe — orzechy, porzeczki, agresty, maliny itd. najtaniej, najlepsze okazy. Klony, jawory, lipy, dęby ozdobne, brzozy płaczące, Deutzie białe Forsythie, jaśminy, spiree, bzy 50 h., weigle 80 h. — ozdobne zimotrwałe byliny wspaniałe — opaski i jep Petrina na gasienice, Cenniki na żądanie darmo. Kto dołączy ten wycinek przy zamówieniu dostanie ładną roślinę darmo. Szkółki Juliana br. Brunickiego. Podhorcie obok Stryja. 10611

Co jest dowodem

wrodzonej dystynkcji, wytrawnego sztyku, subtelnej elegancji, wyższego ducha i wysokiej kultury u człowieka?

Zamiatanie czystości!

śnieżna, polyskująca biel bieleziny, kołnierzy, manszetów, koszul, które szczytnie prasuje parowa pralnia

F. Wojciechowskiego

w Jarosławiu 10489
jedna z największych w Europie, w przeciągu 3—8 dni. Ekspedycja na prowincję prowadzi się z jaknajwiększą starannością i akuracją z gwarancją za tożsamość bieleziny.

Zastępcy na prowincję są poządani

Jan Jarzyna, jubiler i złotnik poleca bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich złotych i srebrnych po najniższych cenach. Lwów, pl. Maryacki 4. 3039

Biesiada operowa i koncertowa w domu.



Najlepszą zabawę i znakomite źródło dochodu dla restauracji, cukierni itp. stanowią nasze światowej sławy

gramofony i automaty od 65 kor. począwszy. Zastępują w zupełności orkiestry wojskowe. Najlepsze płyty. — Najnowsze zdjęcia. — Cenniki darmo i opłatnie.

Dom wysyłkowy NOWOŚCI — APOLLO Zygmunt Ulrich — Lwów. Zastępców poszukuje się.

Michelstädterów

ŚWIATOWE FABRYKI OBUWIA
Filia Lwów — Grand Hotel

na sezon właśnie nadszedł olbrzymi transport nowości dla mężczyzn, dam i dzieci, specjały Amerykańskiego obuwia. — Najtańsze ceny fabryczne są na podszewkach wyciśnięte. 11727

Przybory do malowania



Wypalania na drzewie
dla Miłośników sztuki.

Wszystkie poszczególne przybory (artykuły) posiada w największym wyborze i najlepszym gatunku

Alo's Ebeseder Włocławek 1/12
Otwieranie 9.

Bogato ilustrowany cennik z podaniem kosztów i poradnikiem bezpłatnie. 10983

Sprzedaż i natychmiastowe wykupywanie losów.

Losy u mnie sprzedane można w każdym czasie na być na dogodną spłatę miesięczną.

Wykupuję również losy zastawione w bankach, kasach oszczędności lub prywatnie i może spłata kwoty zastawu lub całej wartości wedle kursu, w miesięcznych ratach nastąpić.

W obu wypadkach zachowuje sprzedawca prawo gry na swoje losy.

Zaliczek udzielam chętnie i bezpłatnie.

EDUARD URBAN

Dom bankowy
Berno. Grosser Platz 23-25. (we własnym domu).

Na składzie w większych handlach.

D. LEONARDT & CO

EUREKA

Pióra z kulistymi końcami.

Hurtownie: Wiedeń I, Plan-Kengasse 7.

Z dniem 1 listopada 1906

otwiera się pod firmą

11665

Prof. Franciszek Neuhauser i Spk.

we Lwowie, przy ul. Batorego 11

Skład fortepianów i pianin.

ZAŁOŻONE W 1882 ROKU

TOWARZYSTWO TKACZY
pod wezwaniem św. Sylwestra

w KORCZYNIE

poczta loco, obok Krosna

odznaczone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w r. 1894.

poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane, jak:

Płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych, Płócienna kolorowe, Dreliszki szare i kolorowe liberyjne, Dymy zwykłe i adamaszkowe, Ręczniki zwykłe i adamaszkowe, Obrusy z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe, Chustki męskie i damskie białe, Ścierki w różnych gatunkach, Fartuszki kolorowe, lniane lub z kręconych nici ze szlakiem, Kamgarny czysto wehniac, Szewioty (zeugi) na ubrania męskie, letnie i zimowe, różnego koloru i gatunku, i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Uwaga: Towarzystwo nie posiada w żadnym mieście składu, ani też nie wysyła żadnych agentów, lecz ma skład tylko w Korczynie (przy szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy. 11391

Cennik i próbki wysyła się na żądanie franko.

Z poważaniem

Dyrekcja.



Gramophon

za gotówkę i na raty od 45 kor. do 200 kor.

Zastępca dla Galicyi

Tadeusz Górski

Lwów, pl. Maryacki 3. 10441

Eckert'a szlachetna ruta

dyetetyczny
likier
naturalny
z ziół górskich destylowany, smaczny, wzmacniający żołądek. Na polowaniach albo wycieczkach zmieszany z wodą jest wyśmienicie orzeźwiającym. Bardzo polecany środek domowy! C. k. dostawca nadw.

Albert Eckert
Grac, Styria. 10808

„Geha“

Najnowszym wynalazkiem w swoim rodzaju jest patentowany korkociąg „Geha“, którego mechanizm jest tak oryginalny i praktyczny, że „Geha“ zdobył sobie w krótkim czasie w całej Europie ogólne uznanie! Nie wymaga on wcale trzymywania w rękach flaszki, gdyż lekkie naciśnięcie bocznego ramienia korkociągu, choćby przez małe dziecko lub słabą osobę wykonane, powoduje natychmiastowe i spokojne wyjście korka nawet z najsilniej zaszpuuntowanej butelki! „Geha“ jest ze stali, niklowany i zapakowany w ładnym pudełku. Przeszło 200 listów uznania! Zupełnie odpowiednio na prezent! Cena kor. 2-40. 11931

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach żelaznych, galanterijnych, nożowniczych, porcelany i zastaw stołowych lub u generalnego zastępcy

J. F. Kleczeński
we Lwowie, ul. Sykstuska 6.

Budzik!



0 jednym dzwonku zł 1-20
0 2 dzwonek zł 1-50
W nocny świecący się 1-60
Marki J. 2-—
Kolei żelaznych W. 2-50
Graczy 4-25
z 3-letnią pisemną gwarancją. Za nie nadające się zwracamy pieniądze.
Wysyłka za zaliczką.

MAX BÖHNEL, zegarmistrz
Wiedeń, IV, Margarethenstrasse 27. Telefon 3523.
Proszę żądać mego z 6000 wzorami cennika gratis i fr.

U podpisanego nakładcy zaczęła wychodzić nowa powieść p. t. 11364

Liana

Sierota z Rutenburga.

— W zeszytach po 10 ct. —
Zeszyt okazowy wysyłam bezpłatnie.

Proszę żądać! Proszę żądać!

R. LANDAU

Lwów, Czarneckiego 1. 3.

Lwów, Akademicka 4.

Edm. Maryan BEER

długoletni wspólnik b. firmy J. Ostrowski & J. Strzelecki poleca po niebywale niskich cenach najnowsze wyroby ze złota, srebra i drogich kamieni, zegarki gen., srebra „Christofle i Ska“ w Paryżu. 10633

A. Koniewicz

Lwów, Batorego 12.



Wyroby kozykarskie. Meble bambusowe. Wózki dla dzieci w

olbrzymim wyborze bajecznie tanio w znanej fabryce Koniewicza. Ilustrowane cenniki franco. 10710

MASZYNY ROLNICZE.

do szycia i robienia pończoch, artykuły techniczne, płaszcze gumowe nieprzemakalne, centryfugi do mleka, pasy skórzane i parciane, poleca po nader niskich cenach

M. Korkes

Lwów, ul. Gródecka 1. 10. Telefon Nr. 829. — Pracownia ślusarsko-mechaniczna.

KSIĘGARNIA

Gebethnera i Wolffa
w WARSZAWIE

poleca pracę

EUG. STARCZEWSKIEGO

Ewolucya przyszłości

Myśli na dobre.

Cena 75 koron. — Do nabycia we wszystkich księgarniach. 11709



Nowy krem toaletowy o zadziwiających skutkach na przyszcze i nieczystą cerę.

FERD. MÜLHENS, Kolonia n. Rh.

o. k. nadworny dostawca. Do nabycia we wszystkich większych sklepach. Filia: Wiedeń IV. Heumühlgasse 3. 7476

Już nadszedł świeży transport

10683

HERBATY



rzeczywiście chińskiej, o wybornym smaku w 6-ciu wyśmienitych gatunkach.

Souchong szlachecki 1/2 kilo złr. 1-60
Nektar książe 2-20
Perla Chin 3-—
Bukiet królewski 4-—
Kwiat cesarski 5-—

Znakomite wysiewki herbaciane — pół klgr. tylko złr. 1-44.

Kazimierz Lewicki

ces. król. nadw. dostawca herbaty, porcelany i szkła — Lwów, pl. Maryacki 1. 10 (we własnej kamienicy). —



Najlepsze i najoszczędniejsze

PIECE o trwałym ogniu

Znakomity sposób opalania — — — — — Delikatne regulowanie.

Chr. Garms, Bodenbach

fabryka żelaznych pieców.

Skład: **BRACIA MUND** we Lwowie ulica Sykstuska. 10926

Cenniki bezpłatn.

Jedynym istniejącym prawdziwym środkiem piękności jest

HAYA krem piękności

który usuwa piegi, piamy wątrobiane, przyszcze, węgry i t. p. nadaje przytem twarzy świeży młodociany wygląd.

Zupełnie nieszkodliwy **Słoik 1 kor.** Zupełnie nieszkodliwy

Do tego **MYDŁO PIĘKNOŚCI** sztuka 1 korona.

Puder piękności pudełko 1 korona, biały, różowy i kremowy

JEDYNY SKŁAD WYSYŁKOWY 2123

S. HAY aptekarz, ck. dostawca nadworny Lwów, Kazimierzowska 26.



Prawdziwe

PETERSBURSKIE KALOSZE

i ŚNIEGOWCE

Damskie, męskie i dziecinne

są jedynie do nabycia w specjalnym składzie

Linoleum, Cerat i konfekcyi gumowej

LWÓW, KAROLA LUDWIKI 3.

Specjalność: Buty do polowania i kalosze gumowe.

11519

Berneńsko-Königsfeldzka fabryka maszyn

akcyjnego towarzystwa fabrykacyi maszyn i budowy wagonów w Simmering przedtem H. D. Schmid

KÖNIGSFELD obok BERNA.

Urządzenia do gazu ssanego.

z opakem antracytowym, koksowym, węglem brunatn., torfem i poślednim węglem kamiennym.

Najlepsza i najtańsza siła poruszająca.

Motory petrolinowe i benzynowe.

Motory gazowe wielkowiedmiarowe.

Pompy centryfugalne

z niskim i wysokim ciśnieniem.

Kosztorysy i prospekty bezpłatnie.

7464

